OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ

NARÓD i WOJSKO

ORGAN CENTRALNY FEDERACJI POLSKICH ZWIĄZKÓW OBROŃCÓW OJCZYZNY

TYGODNIK – WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Nr. 4 **Warszawa, dnia 24 stycznia 1937 r.** **Rok IV.**

„Jesteśmy jednej krwi“

Na „Dzień Polaka z Zagranicy”

W całym kraju pojawiły się w tych dniach na murach miast i wsi afisze, przepasane wstęgą o polskich barwach narodowych i krzyczące na całą Polskę tę wielką prawdę: „Jesteśmy jednej krwi!“

Słowa te są głosem ośmiu milionów Polaków, rozrzuconych po różnych krajach bliskich i dalekich, a związanych z Ojczyzną wszystkimi węzłami, jakie tylko łączyć mogą wierne i kochające dzieci z Macierzą.

Ich to jest dzisiaj święto, ich wielki dzień, w którym przypominają rodakom w kraju, w jakich warunkach żyją, do czego dążą, jakie mają potrzeby. A Ojcyzna słucha, rozumie i pomaga.

Mało który z narodów tak bardzo ma rozprószoną swoją emigrację, jak Polacy. Spotkać ich można na całym świecie wszędzie — od drobnej garstki luzem chodzących emigrantów począwszy, aż po wielkie masywy ludzkie, żyjące w jednym obcym kraju w sile kilkuset tysięcy, a nawet wyżej miliona ludzi (Niemcy).

Razem wziąwszy, emigracja polska liczy tyle osób, co cała ludność dzisiejszych Węgier, albo co trzy państwa bałtyckie: Łotwa, Estonia i Litwa. Ale i w rozdrobnieniu na państwa, silną jest ta nasza emigracja, nie tylko siłą cyfr, lecz także swoją wartością duchową.

Wszędzie, gdzie tylko stopa polska stanie, w ślad za nią idzie nasza stara kultura, niejednokrotnie wyższa od kultury kraju, w którym ten emigrant znalazł chwilowe schronienie, czy pracę. Gdzie cywilizacja rozwija się w tempie zbyt powolnym, tam wychodźca polski staje się pionierem i toruje jej drogę do serc tubylców. W kraju, stojącym wyżej pod tym względem od Polski, wychodźtwo nasze mimo to imponuje obcym dyscypliną swoją i karnością, nierzadko wybijając się indywidualnością swoich przodujących jednostek ponad przeciętność otoczenia.

Gdyby jeszcze młode polskie pokolenie na emigracji miało zapewnioną możność wychowywania się w języku ojczystym — możnaby spokojnym okiem patrzyć w przyszłość co do losów emigracji polskiej.

Marszałek Piłsudski, gdy przychodziły do Niego z hołdem bawiące w Polsce wycieczki rodaków z Ameryki, nie tracił dużo czasu na rozmowę ze starszymi, ale kierował swe kroki ku młodym, wypytując ich o szczegóły ich niefrasobliwego żywota: czy się urodzili na obczyźnie, czy mają tam szkołę polską, czy używają języka ojców na codzień, czy tylko na odświętne, posługując się zazwyczaj obcym, czy mówią poprawnie itd.

Odpowiedzi były różne, język niewprawiony do polskiej mowy, koszlawił się nieraz okrutnie — ale egzamin ten niespodziewany przed Wielkim Marszałkiem zapadał głęboko w młode dusze i osiadał rumieńcem wstydu na licach, gdy zabrakło słów polskich na odpowiedź. Na drugi przyjazd do Ojczyzny, który nieraz szybko następował, przyjeżdżali ci młodzi chłopcy i dziewczęta już z dobrze poduczonym językiem polskim.

Jakże trafnie ujmował w ten sposób Marszałek Piłsudski to najbardziej podstawowe zagadnienie emigracji naszej, zdając sobie sprawę z tego, że źle mówiące po polsku młode pokolenie wychodźcze ulegnie łatwo wynarodowieniu, czyhającemu na nie ze wszystkich stron na obczyźnie.

Murem ochronnym w tym niebezpieczeństwie może być tylko polska szkoła i oto jesteśmy właśnie w dniu, propagującym hasła zbiórki na szkolnictwo polskie za granicą.

Stan jego nie jest jeszcze taki, jakiego by sobie życzyć należało, choć dużo robi się w tym kierunku w ostatnich latach. Jeszcze jednak z górą połowa dzieci polskich za granicą nie pobiera nauki w języku ojczystym — dużo więc jest do zrobienia na tym polu. Cyfry powiedzą więcej, niż najgładsze, najzapalniejsze słowa.

1.300.000 Polaków — a zaledwie 5% ich dzieci w wieku szkolnym korzysta z nauki języka ojczystego. Gdzie to tak jest? — w Rzeszy Niemieckiej.

800.000 Polaków — a odpowiednich szkół polskich nie ma. Gdzie? — W Sowietach.

200.000 Polaków — a tylko 600 dzieci ma możność chodzenia do polskich szkół. To Litwa, zamykająca w ostatnich czasach szkoły polskie u siebie.

160.000 Polaków, też nie ma potrzebnej ilości szkół polskich i też drży przed spadającymi raz po raz represjami na polskie szkolnictwo. Kto taki? — Oczywiście Czechosłowacja.

80.000 Polaków — a nie całych 1.200 dzieci w szkołach polskich. Cała wielka pozostała masa naszych rodaków żąda, aby przynajmniej sojusznicza Rumunia była sprawiedliwą pod tym względem.

75.000 Polaków — i trochę więcej niż u sąsiada z południa uczy się w języku ojczystym. Także i od Łotwy mamy prawo spodziewać się większego uwzględnienia naszych postulatów na polu szkolnictwa.

Sześć państw, otaczających Polskę, niezbyt chlubnie traktuje sprawy obywateli sąsiedniego państwa, które może i powinno się o to upomnieć.

Cóż dopiero myśleć o dalszej emigracji sezonowej i o stałym wychodźtwie zamorskim, gdzie również nie jest lepiej. Wystarczy powiedzieć, że kraj, który wchłonął największą liczbę emigrantów polskich — Stany Zjednoczone, liczące 4 i pół miliona Polaków — nawet jednemu procentowi tej liczby nie zapewnił własnej szkoły.

Pomoc finansowa Macierzy na Fundusz Szkolnictwa za granicą — umożliwi dalszą walkę o duszę polską tą najskuteczniejszą bronią, jaka w danej sprawie jest do użycia — szkołą polską.

Dzień dzisiejszy „Dzień Polaka z Zagranicy“ zbliży nas tu w kraju, z rodakami na obczyźnie i przyczyni się znakomicie do rozszerzenia wiadomości o nich w szerokich sferach czytelniczych.

W tysiącznych odczytach, których w tym okresie propagandowym również tysiączne rzesze będą słuchać, stanie przed naszymi oczyma i ten poniewierany wychodźca sezonowy, który nie pozostał na zawsze w obcym kraju, dającym mu pracę — i ten zapamiętały kolonista, co mozoli sobie dłonie od karczowania dziewiczych lasów brazylijskich — i ten uczony, co rozsławia imię polskie swoimi zdobyczami wiedzy. Wszyscy — wszyscy najserdeczniejsi bracia, po których pustka tu powstała i na których zawsze czekają otwarte ramiona nasze.

Dumą są przecież naszą niemałą — wstydu Polsce nie przynieśli.

Ileż to zagród chłopskich podniosło się dzięki dolarom nadsyłanym od najbliższych z Ameryki... Ile za te dolary majątków przeszło w oszczędne ręce reemigranta polskiego.

A nasz kombatant polski, tak pięknie organizujący się na obczyźnie, tak wiernie stojący przy sztandarze polskości — czyż to nie przedmiot naszej chluby...

„Jesteśmy jednej krwi“ — i dziś tym mocniej czujemy, że przepływa ona ta sama przez żyły nasze i przez żyły rodaków z za granicy, którym cała Polska przesyła wyrazy podziwu dla ich zawziętej pracy i za hart ducha.

JESTEŚMY JEDNEJ KRWI

ZŁÓŻ GROSZ NA SZKOLNICTWO POLSKIE ZA GRANICĄ



MISTRZOSTWA NARCIARSKIE OKRĘGÓW LWOWSKIEGO I KRAKOWSKIEGO

We Lwowie ogółem startowało około 50 zawodników.

W biegu na 16 km. pierwsze miejsce zajął Stopka (KTN) w czasie 1:01:22.

W biegu złożonym tytuł mistrza okręgu lwowskiego zdobył Telssery (KTN) z notą 299,8 i skokami 32 i 30.

W klasie juniorów pierwsze miejsce zajął Barański (Lechia) nota 114,7 skoki 31 i 28 z upadkiem.

Poza konkursem startował Stanisław Marusarz 49,5 i 50 m., ustalając tym ostatnim skokiem nowy rekord skoczni brzuchowieckiej.

— Mistrzostwa krakowskie rozegrane zostały w Rabce. W biegu na 16 km. otwartym i do kombinacji pierwsze miejsce zajął Kordys (KSM Rabka) w czasie 1:08,14,5 sek.

Świetne wyniki osiągnięto na tej samej trasie w biegu poza konkursem, w którym startowali i kolejno zajęli miejsca: 1) Wawrytko Stan. (Sokół Zakopane), w czasie 58.45,5, 2) Bursa Józef (Sokół Zakopane) 1:01:46,5, 3) Pyzowski J. (Sokół N. Targ) 1:06:58.

HOKEJ

— Międzynarodowy mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją Katowic, a drużyną szwedzką „Soedertalje" wygrały Katowice w stosunku 2:1 (1:0, 0:1, 1:0).

Katowice wystąpiły z Kanadyjczykami Smithem i Thomsonem. Obie bramki dla Ślązaków zdobył Smith.

W drugim meczu wicemistrz Szwecji uległ ponownie katowiczanom, przegrywając 0:2 (0:2, 0:0, 0:0).

Przeciwnikiem Szwedów był zespół katowicki, wzmocniony hokeistami Cracovii.

— „Soedertalje" wyruszyła następnie do Lwowa, gdzie rozegrała mecz międzynarodowy z mistrzem Polski Czarnymi. Zwyciężyli Szwedzi w stosunku 2:1 (1:0, 1:1, 0:0). Szwedzi zrewanżowali się w ten sposób Czarnym za porażkę poniesioną na zawodach w Krynicy.

— Drużyna hokejowa rumuńska „Bragadiru" grała w Katowicach z Dębem, zwyciężając go w stosunku 3:2 (1:1, 1:0, 1:1).

— W Poznaniu rozegrany został jubileuszowy turniej hokejowy Warty. W półfinałach turnieju AZS Poznań pokonał Warszawiankę w stosunku 3:2, a Warta wygrała z Polonią 2:0.

W rozgrywce o trzecie miejsce Warszawianka pokonała Polonię 9:0, zaś w rozgrywce o pierwsze miejsce AZS pokonał Wartę 4:0.

TRENING W DAVOS

Najlepsi polscy łyżwiarze Kalbarczyk i Lisiecki wyjechali do Davos na 10-dniowy trening i start w dniach 30—31 b. m. na mistrzostwa Europy w jeździe szybkiej. Po zawodach w Davos Kalbarczyk i Lisiecki udadzą się do Zell am Zee na akademickie mistrzostwa świata 4—5 lutego.

ŁYŻWIARSTWO ZA GRANICĄ

— Mistrzostwo Niemiec w jeździe figurowej zdobył Ernst Baier. W jeździe parami Prawitz i Weiss. Najlepsza para niemiecka Herber — Baier nie startowała.

— Mistrzostwo Węgier w jeździe figurowej zdobył Elemer von Tertak. W zawodach pań tytuł mistrzyni uzyskała M. Szilassy.

— Na odbytych w Wiedniu zawodach łyżwiarskich w jeździe szybkiej w biegu na 500 m. zwyciężył Wasulek w b. dobrym czasie 44,5 sek. W biegu na 1500 m. Stiepl w czasie 2:26,5 sek.

RZECZYWISTOŚĆ SPOŁECZNA POLSKI

(u) Rozprawa budżetowa w Sejmie daje każdego roku bardzo szeroki przegląd spraw, zagadnień i osiągnięć dokonanych w kraju — i to nie tylko w roku ostatnim. Co więcej, z każdym rokiem znamionują te debaty coraz głębsze ujmowanie poszczególnych dziedzin i coraz silniejsze wiązanie ich z całością. Rzecby można, iż coraz częściej jesteśmy świadkami rozważania codziennych potrzeb i konieczności życiowych sub specie aeternitatis.

Okres prac budżetowych jest krótki — i dlatego opinia publiczna nie ma możności dość pilnego i systematycznego śledzenia przebiegu tych prac, prasa przeładowana w krótkim stosunkowo czasie sprawozdaniami z obrad nie może i nie zdoła często uwypuklić właściwych i w należytym rozmiarze zagadnień, wystarczy jej zaledwie czasu i miejsca na zarejestrowanie zjawisk, faktów i pomysłów.

Tymczasem niewątpliwie w obradach tych prześwietla się nasza rzeczywistość — gospodarcza, społeczna, kulturalna, nasz pochód rozwojowy, nasza prężność. Mierzą się z sobą zamierzenia z osiągnięciami, idee z realnością rzeczy. Spostrzegamy, o ile zdolni jesteśmy do podciągania Polski wyżej i ile jeszcze potrzeba wysiłku, by zdolności te rozwinąć, pogłębić, wzmocnić. Występują braki i niedociągnięcia, błędy metod i założeń, wreszcie ilość dokonanych dzieł. Słowem — jak powiedzieliśmy — przewija się przeżywana i tworzona w roku rzeczywistość, oraz nakazy z niej wynikające.

Bodaj na czoło w tym okresie wystąpić musi i występuje człowiek, jego dola, warunki życia i pracy, jego możliwości rozwoju i postępu. Bowiem na człowieku buduje Polska swoją moc, trwałość i wielkość. Człowiek jest największym bogactwem Polski. I on, ten człowiek, jego wysiłek i entuzjazm, wytyczać będzie szlaki rozwoju Państwa, rozwój bogactwa i jego utrwalenie, — on człowiek, a nie doktryna, nie „samoczynne" działanie praw ekonomicznych.

Społeczna zatem rzeczywistość Polski poczyna się u zagadnień populacyjnych. Sytuacja Polski pod względem przyrostu ludności jest — jak wiadomo — pomyślna, choć i u nas zaznacza się już od szeregu lat spadek przyrostu: z 17 na 1000 mieszkańców w r. 1930 do 12,1 w r. 1935. Szczególnie w ostatnich latach niepokojącym jest objaw znacznej śmiertelności wśród niemowląt. Około 60.000 rocznie zgonów z gruźlicy, 300.000 chorych na gruźlicę otwartą — to w naszych warunkach mieszkaniowych i żywnościowych wiele mówiące cyfry.

Oto na 1 łóżko w mieszkaniach robotniczych przypada z górą 3 osoby. W centrum Warszawy średnia śmiertelność roczna na gruźlicę w okresie ostatnich 6 lat wyniosła 10,9, a w robotniczych ośrodkach znacznie więcej jeszcze: na Kole — 33,1, na Woli — 26,7, na Golędzinowie — 26,5, na Brudnie— 25,5, na Ochocie — 25,3.

Podobnie wysoka śmiertelność panuje w dzielnicach Sielce, Grochów, Czerniaków, Praga, Targówek i Marymont.

Gruźlica łatwo się przenosi wskutek fatalnych warunków mieszkaniowych. Oto w jednym komisariacie w Warszawie jest 726 suteren, liczących 922 izby. Mieszka w nich 3,552 osoby, w tym 1385 dzieci i młodzieży. Dzieci do lat 7 jest tam prawie 500. W wielu suterenach 1 izbę zajmuje 10 i więcej osób.

Nie wiele lepiej jest w reszcie kraju. — Na jedno mieszkanie przypadało przeciętnie w całej Polsce w 1931 r. — 5 osób, z czego w mieście — 4,6 osób, a na wsi — 5,2 osób. Najgęściej mieszka ludność w województwach wschodnich, gdzie na 1 mieszkanie przypada przeciętnie 5,3 osób. Wśród większych miast przypadało na jedno mieszkanie: w Poznaniu — 5 osób, w Wilnie — 4,9, w Warszawie — 4,8, Krakowie, Katowicach, Częstochowie, Lublinie — 4,6, we Lwowie, Sosnowcu, Bydgoszczy — 4,4, a w Łodzi — 4,2 osób.

W dodatku na 10.000 mieszkańców mamy 3,1 lekarzy, podczas gdy w innych państwach jest ich niepomiernie więcej (np. w Szwajcarii 106).

Oczywiście troska zarówno o poziom mieszkaniowy, jak w dużej mierze i właściwe żywienie ludności musi spadać wielkim ciężarem na Państwo, skoro obywatel w dzisiejszej rzeczywistości jest niemal bezsilny. Oczywiście obywatel w masie pracującej. Cyfry wskazują, że już w r. 1929 — przed okresem redukcji płac — większość pracowników umysłowych zarabiała poniżej 200 zł miesięcznie. W r. 1929 zarabiających ponad 32.000 zł rocznie mieliśmy tylko 1700 w całej Polsce.

Przeciętny zaś zarobek tygodniowy robotnika wynosi 26,15 zł, przy czym poniżej 20 zł zarabia 43% robotników. W wielkim i średnim przemyśle przetwórczym w sierpniu 1935 r. poniżej 10 zł tygodniowo zarabiało 11,4% robotników.

A wieś?

Na 1 km ziemi uprawnej mamy 83 rolników, gdy w gęściej zabudowanej Belgii jest ich tylko 66, a w Danii 34. Wiemy, jak bardzo rozdrobnione mamy gospodarstwa. Przeszło 2 miliony gospodarstw liczy mniej niż 5 ha, a przeszło 1 milion mniej niż 2 ha. Na 22 miliony rolników mamy więc 8—9 milionów takich, którzy nie mogą znaleźć zatrudnienia na roli.

Skutki takich dochodów olbrzymiej większości narodu wyrażają się wzrostem chorób, spadkiem przyrostu, zwyrodnieniem fizycznym i moralnym, wzrostem przestępczości.

Już z tych przesłanek i cyfr widać, jak olbrzymie zadania stoją przed państwem. Boć słusznie się stwierdza, że poziom dobrobytu społecznego jest najlepszym sprawdzianem poprawy gospodarczej. Nie tyle kursy giełdowe, a nawet nie statystyki produkcji lub handlu, lecz właśnie cyfra bezrobotnych i skala zarobków są miarą postępu gospodarczego.

Dodajmy do tego sprawę bezrobocia młodzieży, metod opanowania bezrobocia wogóle, pomocy dla tych, którzy pracy nie mogą otrzymać, wynikające stąd konflikty i starcia, organizację opieki nad zdrowiem ludności, a przede wszystkim konieczność dokonania przebudowy struktury gospodarczej kraju, bez czego nie zdoła się usunąć bezrobocia na wsi i w mieście, — a oto mamy, niezależnie od spraw ubezpieczeń społecznych, oraz wykonywania ochrony pracy, — olbrzymią rozpiętość tego, co nazywamy zagadnieniami społecznymi w Polsce, zagadnieniami, którym inicjatywa prywatna — najdoskonalsza nawet, zaradzić nie jest w stanie, dla rozwiązania których musi być zmobilizowany cały aparat państwowy i obywatelski.

Słusznie też podkreślono w czasie obrad Sejmowej Komisji Budżetowej, że zagadnienia społeczne muszą stać się przedmiotem troski i dbałości całego Rządu, wszystkich resortów, jeśli mają one być rozwiązywane jednolicie i logicznie w całym Państwie. Słusznie też wysunięto postulat, by obecne Ministerstwo Opieki Społecznej stało się ośrodkiem, w którym powinny być gromadzone elementy polityki społecznej, badane doświadczenia i przepracowywane plany, których wykonanie musi być jednolicie przeprowadzone przez cały Rząd na wszystkich odcinkach i przez społeczeństwo w jego organizacjach. W ten sposób polityka społeczna powinna być wysunięta na czoło wszystkich zagadnień państwowych i wraz ze sprawami obrony Państwa winna przeniknąć każdą decyzję, każde zamierzenie. Nie wolno bowiem dopuścić, by nasze możliwości rozwojowe kurczyły się, lub były wynikiem przypadkowości.

Stypendium dla dzieci b. żołnierzy
Armii Polskiej we Włoszech

Na posiedzeniu Komitetu Fundacji Domu Żołnierza Polskiego w La Mandria di Chivasso im. gen. Hallera odbytym pod przewodnictwem kuratora Fundacji M. Dienstl-Dąbrowy przyznano następujące stypendia na rok szkolny 1936—37: Puchała Władysław, słuch. praw we Lwowie zł. 500.—, Wcisło Wincenty słuch. med. w Krakowie zł. 500.—, Kasparek Tadeusz, uczeń III kl. gimn. w Chrzanowie zł. 350.—, Paleta Zygmunt, uczeń szkoły powszechnej w Krakowie zł. 250.—, Karp Jan, uczeń gimn. w Krakowie zł. 250.—, Kazimiera Opioła, szkoła pielęgn. Kraków zł. 250.—, Maria Czeczutka, studentka praw, Lwów zł. 500.—. Stecker Robert, słuchacz praw, Lwów, zł. 500.—, Siodłak Bolesław szkoła przemysłu art. w Krakowie zł. 260.—, Łacek Mieczysław, szkoła podchor. w Komorowie zł. 250.—, Młonka Maria, szkoła kupiecka w Krakowie zł. 250.—, Adam Więckowski, szkoła drogowa we Lwowie zł. 250.—, Bochenek Zbigniew, uczeń gimn. w Poznaniu zł. 250.—, Szurkawski Wiktor, szkoła handl. Sambor zł. 250.—, Śliwa Leokadia, szkoła handl. w Poznaniu zł. 250.—, Kocurek Kazimierz szkoła handl. Biała zł. 250, Jamrozek Ludwik, uczeń gimn. Rzeszów zł. 250, Orzyszko Eugeniusz, szkoła powsz. Kraków zł. 250.—., Kozań Mieczysław uczeń II kl. gimn. zł. 250.

Wspaniały dar na FON za 180.000 zł.

W akcji podjętej przez całe społeczeństwo na rzecz dozbrojenia armii, zanotować się godzi wspaniały dar Wytwórni Maszyn Precyzyjnych „Avia" w Warszawie (Krak. Przedmieście 7).

Firma ta w wykonaniu uchwały swego zarządu, zadeklarowała na Fundusz Obrony Narodowej bezinteresownie dostawę 5-ciu silników lotniczych typu „Wright" o sile 220 KM.

Równocześnie ogół pracowników tej firmy zadeklarował od siebie — na tenże cel — jeden silnik tego typu.

Pomijając moralne znaczenie tej wspaniałej ofiary na cel tak wzniosły, podkreślić należy jej wartość materialną, wyrażającą się łącznie sumą około 180.000 zł. gdyż cena jednego silna typu „Wright" 220 KM wynosi 30.000 zł.

NA ODCINKU PRAC GOSPODARCZYCH

Wytyczne kredytowania budownictwa mieszkaniowego. — Rokowania handlowe. — Surowce zastępcze. — Osiągnięcie opłacalności w rolnictwie.

(az) Okres świąteczny, w którym tempo prac gospodarczych rządu nieco osłabło, został zakończony ostatecznie już przed tygodniem. Na odcinku gospodarczym praca znowu wre w całej pełni. Podjęto mianowicie dalszy ciąg prac łączących się ściśle z pracami już dokonanymi.

Po złożeniu projektu nowego budżetu w Sejmie, rząd zajął się głównie ostatecznym opracowaniem planu inwestycyjnego i związanymi z nim zagadnieniami. Na czoło tych zagadnień wysuwała się siłą rzeczy sprawa pożyczki francuskiej, która — jak wiadomo została już zawarta. Uzyskanie tej pożyczki dało możność rozszerzenia planu inwestycyjnego. Projekt jego jest już gotów i w przyszłym tygodniu wejdzie prawdopodobnie pod obrady Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów uchwalono wytyczne polityki budowlanej.

W wytycznych tych wprowadzono szereg zmian zasadniczych. Wobec dużego nasilenia budownictwa mieszkaniowego w r. ub., które w małym stosunkowo stopniu opierało się o publiczne kredyty budowlane, postanowiono zmniejszyć sumę kredytów w tym roku. Wszelkie dane wskazują bowiem, że wobec utrzymania w dalszym ciągu ulg podatkowych dla budownictwa mieszkaniowego będzie się ono rozwijało i w tym roku samoistnie. Uchwalone kredyty budowlane mają wspomóc przede wszystkim budownictwo domów o mniejszych mieszkaniach, których brak daje się jeszcze dotkliwie odczuwać. Dotychczas bowiem rozwijało się głównie budownictwo mieszkań większych, z dopływu których korzysta ludność zamożniejsza. Natomiast warstwy mniej zarabiające odczuwają w dalszym ciągu głód mieszkaniowy. Poparcie państwa otrzyma więc w pierwszej linii budowa domów robotniczych o tanich mieszkaniach. Kredyty na ten cel zostały zwiększone w stosunku do r. ub. Budowa domów blokowych i indywidualnych o mieszkaniach mniejszych, 2 i 3 izbowych, kredytowana będzie do 75% kosztorysu. Kredyty na budownictwo robotnicze oprocentowane będą nisko, mianowicie 2% w stosunku rocznym. Kredyty inne oprocentowane będą nieco wyżej.

Sumę globalną kredytów na budownictwo mieszkaniowe postanowiono zmniejszyć w tym roku zgodnie z przyjętą hierarchią inwestcyj, to zn. z kolejnością w jakiej mają być prowadzone różne prace budowlane. Kolejność ta ułożona została według potrzeb gospodarczych kraju, przy czym pierwszeństwo otrzymały inwestycje, które przyczynić się mogą do dalszego rozwoju gospodarczego. Suma zaoszczędzona na kredytach budowlanych zostanie więc również przebudowana, ale w inwestycjach innego rodzaju, które w tym roku uznane zostały za pilniejsze.

Obok prac nad zapewnieniem dostatecznego natężenia ruchu inwestycyjnego, który ma odegrać rolę bodźca przyśpieszającego poprawę gospodarczą, intensywne prace prowadzone są i na odcinku uregulowania stosunków handlowych z za granicą.

Obecnie toczą się rokowania handlowe z Francją w Paryżu na temat żeglugi morskiej, turystyki i spraw osiedleńczych, tak ważnych dla Polski ze względu na przeludnienie naszego kraju. Rokowania te rozwijają się pomyślnie, a po ich zakończeniu będzie mógł wejść w życie pełny nowy traktat handlowy polsko-francuski, dostosowany do obecnych warunków gospodarczych obu państw.

W Warszawie trwają rokowania handlowe polsko-niemieckie, mające na celu zawarcie umowy kontyngentowej na rok bieżący. W rokowaniach tych poddane zostają rewizji dotychczasowe postanowienia kontyngentowe w kierunku usprawnienia handlu polsko - niemieckiego z uwzględnieniem potrzeb obu stron.

Jednocześnie w Bernie toczą się rokowania polsko-szwajcarskie, które doprowadzą prawdopodobnie już niezadługo do zawarcia umowy kontyngentowej i kompensacyjnej, co pozwoli na zwiększenie wymiany towarowej Polski ze Szwajcarią.

W dziedzinie organizacji handlu zagranicznego nastąpiła ostatnio zasadnicza zmiana. Utworzony został mianowicie Polski Instytut Rozrachunkowy, jako instytucja państwowa, w której skoncentrowane zostaną skomplikowane obecnie rozrachunki wzajemne między Polską a krajami, w których istnieją ograniczenia dewizowe. Powołanie do życia tej instytucji usprawni coraz bardziej rozwijający się handel kompensacyjny, a tym samym wzmoże obroty nasze z za granicą.

W związku z pracami nad uregulowaniem dziedziny handlu zagranicznego wspomnieć należy o pracach komisji surowcowej, która bada rozmiary niezbędnego przywozu surowców potrzebnych dla naszej produkcji i poszukuje dróg zmniejszenia ich importu, celem zwiększenia sumy naszego salda obrotów handlowych z rynkiem zagranicznym. Podkomisja włókiennicza tej komisji ustaliła już wytyczne dla polityki włókienniczej, a więc najważniejszych dla nas, surowców zastępczych. Ustalono kontyngenty produkcji kilku wytwarzanych już w Polsce surowców zastępczych dla włókiennictwa, przy czym cała ich produkcja krajowa ma mieć zapewniony odbiór ze strony przemysłu. Sprawa ta niebawem wejdzie na stół obrad Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

Przechodząc do sytuacji gospodarczej w Polsce przede wszystkim trzeba podkreślić dalszą zwyżkę cen zboża, co doprowadziło już do uzyskania opłacalności w rolnictwie. Jest to fakt niezmiernie ważny dla całego kraju, gdyż ciężkie nasze położenie gospodarcze wpłynęło głównie z powodu utraty rentowności naszego rolnictwa przed sześciu laty. Praca rolnika uważana jest za opłacalną, jeżeli korzec żyta i korzec pszenicy przynosi rolnikowi razem 50 zł., a 1 kilogram żywca 1 zł. Poziom tych cen został już osiągnięty.

Podnieść też należy fakt dalszego dość dużego zwiększenia się zapasu złota w Banku Polskim, a mianowicie o blisko 2 miliony w ciągu ostatniej dekady. Obecnie zapas złota w Banku Polskim wynosi niespełna 395 milion. zł., a więc zbliża się do stanu, jaki był przed wprowadzeniem ograniczeń dewizowych. Jest to zjawisko niezmiernie pożądane, gdyż wzmacnia pozycję i działalność naszej instytucji emisyjnej.

Reorganizacja sprzedaży wyrobów tytoniowych

Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych R. P. nadsyła nam następujący komunikat w sprawie zamierzonej reorganizacji sprzedaży wyrobów Polskiego Monopolu Tytoniowego.

Stwierdziwszy, że część prasy polskiej jest fałszywie informowaną o rzekomych korzyściach projektowanego przez Dyrekcję Polskiego Monopolu Tytoniowego systemu sprzedaży wyrobów tytoniowych zarówno dla interesów tegoż Monopolu jak też i dla inwalidów wojennych i osób uprzywilejowanych, — Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych R. P. podaje do wiadomości społeczeństwa i swoich członków co następuje:

I. Projekt Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego ma na celu rozszerzenie zasad wolnego handlu wyrobami tytoniowymi, co nie przyczyni się do naprawy złego stanu obecnego spowodowanego zniesieniem koncesjonowanej sprzedaży wyrobów Polskiego Monopolu Tytoniowego w 1933 r.

II. Projektowane samoistne sklepy tytoniowe przy równoczesnym zniesieniu rejonów i obniżeniu prowizji handlowej będą słabymi placówkami handlowymi, zaś możliwość nieuczciwej konkurencji ułatwi spekulantom całkowite opanowanie rynku tytoniowego w Polsce.

III. Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego, która pozbawiła się w roku 1933 zorganizowanego aparatu sprzedaży swych wyrobów, w razie dojścia do skutku zamierzonego projektu, stanie się całkowicie bezsilną wobec spekulantów, którzy zajmą miejsce dotychczasowych kupców.

IV. Według projektu Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego zamiast dotychczasowych 469 hurtowni tytoniowych ma być utworzonych 1.200 sklepów z prawem odsprzedaży. Informowanie zatem szerokich rzesz inwalidzkich o tym, że nowy projekt Dyrekcji Polskiego Monopolu Tytoniowego stwarza nowe warsztaty pracy dla inwalidów wojennych i osób uprzywilejowanych jest co najmniej nieuczciwością. Przecież obecnie około 200 hurtowni tytoniowych znajduje się w rękach inwalidów wojennych i osób uprzywilejowanych, zaś ok. 100 hurtowni w rękach instytucyj i związków dla państwa zasłużonych, czyli że nowych warsztatów pracy będzie bardzo mało, tym bardziej, że Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego pragnie nowokreowane sklepy z prawem odsprzedaży w większości oddać w ręce kupców zawodowych.

V. Niezgodnym więc jest z istotnym stanem rzeczy podawanie przez pewne źródła w prasie polskiej informacyj, jakoby inwalidzi wojenni lub osoby uprzywilejowane miały z reformy zamierzonej odnieść jakąkolwiek korzyść. Przeciwnie szczupły dotychczasowy stan posiadania ulegnie dalszej likwidacji i to nie na rzecz dobra Skarbu Państwa, ani też właściwego polskiego kupiectwa, lecz przejdzie w ręce spekulacyjnych spółek handlowych.

VI. Ministerstwo Skarbu, zdając sobie sprawę z ważności tego zagadnienia, pragnie problem ten rozwiązać rzeczowo i celowo. W sprawie tej odbywają się liczne konferencje, w których Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych R. P. bierze udział i dotychczas Ministerstwo Skarbu nie powzięło żadnej decyzji. Wobec tego wszelkie podawane obecnie w niektórych dziennikach informacje są przedwczesne i mają na celu niewłaściwe nastawienie opini publicznej.



WALNE ZEBRANIE LIGI PZPN

W Warszawie odbyło się dn. 16 bm. walne zgromadzenie Ligi PZPN pod przewodnictwem dr. Obrubańskiego. Ustępującemu zarządowi udzielone zostało absolutorium i dokonano wyboru nowego zarządu, którego prezesem został wicemin. Jaroszyński. Dłuższą dyskusję wywołała głośna sprawa Dębu, który chciał się ratować przed spadkiem z Ligi zapomocą przekupstwa graczy innych drużyn ligowych. Specjalna komisja złożyła sprawozdanie z przebiegu dochodzeń i Dąb został wykluczony większością głosów z Ligi za działalność na szkodę sportu polskiego. W związku z powyższym ustalono, iż w r. 1937 spadnie z Ligi tylko jeden klub a wejdą dwa najlepsze z klasy A. Na tymże posiedzeniu wręczono delegatom odnośnych klubów dyplomy i żetony, a mianowicie: Ruchowi, jako mistrzowi Polski, Wiśle i Warcie, jako zdobywcom drugiego i trzeciego miejsca. Ponadto wręczono delegatowi Wisły puchar T-wa Patria za dżentelmeńską grę. Następnie powitano przedstawicieli Cracovii i AKS, które weszły do Ligi i pożegnano delegatów Legii i Śląska, które w wyniku rozgrywek z Ligi spadły.

POLONIA — MISTRZEM POLSKI W SIATKÓWCE

Mistrzostwo Polski w siatkówce męskiej zdobyła drużyna Polonii (Warszawa) przed AZS-em (W-wa), Sokołem (Lwów) i YMCA (Kraków). Piąte miejsce zajęło Ognisko Wileńskie KPW po zwycięstwie WKS (Łódź). Siódme Gryf (Toruń) przed Sokołem lwowskim.

BOKS

— Z rozgrywanych obecnie meczów o drużynowe mistrzostwo Polski ostatnia niedziela przyniosła następujące wyniki:
Okecie — Lechia 9:7.
HCP — Gedania 15:1.
Warta — Ruch 9:7.
IKP (Łódź) — KSZO (Ostrowiec) 8:8.

— Włoski Zw. Bokserski zaakceptował propozycję P. Z. B. w sprawie rozegrania meczu międzypaństwowego, który odbędzie się po mistrzostwach Europy w Mediolanie.

— Rozegrany mecz bokserski między polskim bokserem Jaroszem i amerykaninem Jolly Kriegerem zakończył się zwycięstwem Jarosza na punkty po 10-cio rundowej walce.

PING - PONG

— W Tarnowie zakończyły się pingpongowe mistrzostwa Polski. Drużynowo pierwsze miejsce zajął Samson (Tarnów). Indywidualnie — zwyciężył Finkelstein (Warszawa).

— Mistrzostwo pań zdobyła Smętkówna z Warszawianki, bijąc w finale Cichoniównę (Świętochłowice) w stosunku 3:2, 3) Springerówna (Tarnów).

— Do obozu treningowego przed wyjazdem do Baden na mistrzostwa świata wyznaczono nast. zawodników: Finkelstein, Gutek, Lewenherz, Małujko, Pukiet oraz dwie zawodniczki — Smętkównę i Cichoniównę. Nadto w mistrzostwach weźmie udział Erlich.

— Mistrzostwo ping-pongowe Łotwy w rozgrywkach indywidualnych, zdobył Polak, Piotr Spogis z klubu „Harfa" (Dyneburg).

Drużynowo „Harfa" zajęła drugie miejsce.

OLIMPIADA 1940

Japoński Komitet Olimpijski nosi się z zamiarem zaproszenia na Olimpiadę, która odbędzie się w roku 1940 w Tokio, sportowców sowieckich. Jak wiadomo, związki sportowe Sowietów nie należą do federacji międzynarodowych, co było dotychczas główną przeszkodą udziału sportowców sowieckich w Olimpiadach.



Teatry

WARSZAWA — Teatr Wielki: Opera „Aida". — T. Narodowy: „Cyganeria". — T. Polski: „Wesele Figara". — T. Letni: „Żołnierz Królowej Madagaskaru". — T. Mały: „Lato w Nohant". — T. Nowy: „Judyta". — T. Kameralny: „Tajemnica lekarska".— T. Malickiej: premiera „Zamieszaj". — Cyrulik Warszawski: „Król z parasolem". — Operetka: „Zakochana królowa". — Ateneum: „Woźny i minister".

KRAKÓW — T. Miejski: „Nieusprawiedliwiona godzina". — Bagatela: rewia.

LWÓW — T. Wielki: „Małżeństwo". — T. Żołnierza: „Krowoderskie zuchy". — (Ceny od 25 gr. do 1 zł. 60 gr.).

POZNAŃ — T. Wielki: „Ptasznik z Tyrolu". — T. Polski: „Wielka miłość". — T. Nowy: „Tempo, tempo".

BYDGOSZCZ — T. Miejski: „Bessie".

KATOWICE — T. im. Wyspiańskiego: „Dama kameliowa".

WILNO — T. na Pohulance: „Żołnierz królowej Madagaskaru".

ŁÓDŹ — T. Miejski: „Noc w Grand Hotelu".

Nowe filmy

„SAN FRANCISCO"

Dzieje sprzed lat trzydziestu z dość dobrze podchwyconym wyrazem ówczesnych czasów. Zgodnie z tezami amerykańskiego purytanizmu przedstawiono nam wspaniałe S. Francisco na chwilę przed trzęsieniem ziemi jako jakąś nowoczesną Sodomę, którą karzącą dłoń Opatrzności obraca w pierzynę. Zresztą realizatorzy nie bardzo potrafili nam uzasadnić na czym mianowicie owe grzechy wesołego Frisco polegały.

A jeżeli nawet przyjmiemy poglądy twórców filmu za prawdziwe, to jeszcze mało, mamy bowiem do nich grubo większą pretensję o to, że film jest po prostu kiepski. A jego grzechy główne są takie: zawiła intryga, na której nikt się nie może wyznać, zbyt liczne wstawki nie tylko piosenek ale nawet całych oper, całkiem tu zbyteczne, dość mętny scenariusz, słabe tempo i różne nielogiczności oraz irytujące zakończenie.

Jedyne co warte jest rzeczywiście obejrzenia w tym filmie — to z wielkim rozmachem i realizmem odtworzone pełny grozy sceny trzęsienia ziemi, zagłady miasta, pożarów i rozpaczy pogorzelców.

W rolach głównych: Jeanette Mac Donald i Clark Gable.

„ZAMEK WE FLANDRII"

Dość znany reżyser Geza v. Bolvary „popełnił" tym razem dzieło nieszczególne. Rozpoczęta wojną w r. 1917 (nawiasem mówiąc, słabo zrobioną), akcja wlecze się beznadziejnie nim wreszcie nastąpi jakie takie nawiązanie obu równoległych wątków w jeden splot miłosno-dramatyczny, znajdujący swój finał w oczywistym mariażu. Marta Eggert śpiewa pięknie, ale, jak na jeden film, to trochę za dużo, tym bardziej, że wstawki te nie mają zbytniego uzasadnienia. Sceny w tajemniczym zamku flandryjskim niewyzyskane, aczkolwiek w pomyśle dobre.

Paryż i Belgia po niemiecku całkiem nie wychodzą. Niech już lepiej Niemcy pozostawią te tereny Francuzom. W dodatku ani jednej przystojnej twarzy (poza p. Martą oczywiście). Amant-stare, brzydkie i brzuchate szwabisko, które udaje bez powodzenia angielskiego oficera-gentlemana.

Q.

WACŁAW ZAGÓROWSKI

Człowiek i ziemia

Dwa są najistotniejsze elementy w pochodzie i rozwoju ludzkości: Człowiek i Ziemia. Związek człowieka z ziemią stwarza najwspanialsze pomniki pracy, nauki i walki.

Specjalne już znaczenie i charakter posiada zestawienie pojęć człowieka i ziemi, gdy chodzi o rolnictwo, a przywiązanie polskiego chłopa do ziemi jest przysłowiowe; symbolem tego przywiązania jest Wóz Drzymały. Im silniej związany z ziemią czuje się człowiek, im więcej rolników, dotychczas niezwiązanych z ziemią z tą ziemią zwiążemy przez osadzenie bezrolnych na roli — tym pewniejsze i szersze będą podstawy każdoczesnego ładu społecznego.

Drogą ku temu celowi jest rozdrabnianie własności ziemskiej.

W Polsce zagadnienie związania ludzi z ziemią w dobie obecnej posiada specjalne nasilenie, jeśli weźmiemy pod uwagę z jednej strony wielkie rozmiary obecnego przeludnienia wsi, spowodowanego zatamowaniem na skutek kryzysu odpływu ludności wiejskiej do miast i powrotem jej z miast na wieś, wstrzymaniem emigracji zagranicznej oraz silnym przyrostem naturalnym ludności wiejskiej, — zaś z drugiej strony — ustanie samoczynnego procesu rozdrabniania własności rolnej, spowodowane warunkami kryzysowymi na wsi. Rozmiary tego przeludnienia są wielkie, a szacunek liczby osób, gospodarczo zbędnych na wsi, obliczany jest nawet na 8—9 milionów. Oczywiście, trudno jest uzyskać ścisłą statystyczną cyfrę tego przeludnienia.

Jeśli związanie rolnika z ziemią jest z punktu widzenia społecznego a i państwowego konieczne, jeśli tempo samoczynnego związywania się rolnika z ziemią jest zbyt powolne lub żadne — należy procesy te umożliwić, ułatwić i przyśpieszyć. Kto to ma zrobić? Oczywiście — Państwo. Aby mieć zapas ziemi dla jej rozdrobnienia między rolników, należy ustanawić, a co więcej przestrzegać, prekluzyjnego maximum posiadania ziemi, aby nikt nie posiadał jej więcej, niż dozwalają przepisy. Zwiększyć należy tempo parcelacji, zamarłej w dobie kryzysu lat 1930—1935, umożliwić kupno ziemi, zapewnić pomoc przy zagospodarowaniu — w granicach możliwie największych, przy wykorzystaniu dostępnych możliwości.

Gdy chodzi o dostarczenie ziemi na parcelację, należy ją odjąć tym, co nie umieli na niej gospodarzyć, co warsztaty swoje zniszczyli, zadłużając je ponad miarę i normę, znacznie powyżej wartości, dziś zaś, uginając się pod ciężarem zobowiązań, żyją z łaski ustaw ochronnych, a ziemia ich nie jest w stanie wypracować normalnej obsługi produkcyjnego warsztatu. Cóż winna ziemia, że ktoś, gdzieś, na kartach ksiąg hipotecznych niefortunnie obciążył siebie, a pośrednio i ją długami, wielokrotnie przewyższającymi solidny rachunek? A ona ponosi konsekwencje: nie dostaje nawozów, dobrej uprawy, dobrego ziarna lub nie jest obsiewana. Zle, albo wcale nie rodzi. A taki ma w sobie potencjał rodzenia! Należy więc ziemię udostępnić tym, co ją troskliwie i wydajnie uprawiać będą.

Gdybyśmy w Polsce byli w tym szczęśliwym położeniu, że nasz zapas ziemi byłby tak wielki, iż starczyłoby jej dla wszystkich rolników w rozmiarach dowolnych — nikt by zapewnie nie myślał o ustawowym określeniu maximum posiadania. Skoro jest inaczej — posiadanie ziemi ulec musi ograniczeniu ilościowemu i musi być zagwarantowane posiadanie ziemi tylko i wyłącznie przez rolników.

Ziemia dla rolników. Ziemia — to wartość wielka, specjalna, innego charakteru niż inne wartości gospodarcze, wartość, która posiada w sobie coś mistycznego skoro lud od wieków ma dla niej określenie: święta ziemia — ziemia-matka, ziemia-żywicielka. Należy położyć stanowczo kres temu, aby ją traktowano jako „interes" czy „lokatę" dla bezdusznych bisnessmenów, nic z ziemią wspólnego nie mających. Gdy zawodzą inne „lokaty" — przychodzi czas „dobry" na ziemię, cena jej idzie w górę, w małej zależności od rentowności rolnictwa.

Znacznie trudniejszą rzeczą, niż określenie maximum posiadania ziemi, jest określenie minimum posiadania, mające zapobiec dzieleniu ziemi w nieskończoność na coraz drobniejsze działki, na których zaledwie mieszkać by można. Zagadnienie to jest bardzo skomplikowane i trudne, wkracza w dziedzinę stosunków rodzinnych, spadkowych i innych i wymaga stworzenia nowych, szczególnych norm prawnych. Oczywiście, wysokość maximum i minimum posiadania ziemi w czasie są zmienne, zależne od ogólnych warunków gospodarczych i społecznych, a także od stanu kultury rolnej. Kierunek jednak tych zmian może być tylko w dół, w sensie zmniejszania norm maximum i minimum.

Jaka jest przyszłość procesu rozdrabniania?

Liczni przeciwnicy rozdrabniania ziemi upraszczają sobie rozumowanie, stosując w odniesieniu do podstawowego zagadnienia konieczności rozdrobnienia własności ziemskiej i związania możliwie licznych rolników z ziemią — ...tabliczkę dzielenia... Oto taki a taki mamy zapas ziemi, tyle a tyle milionów bezrolnych; wykonywujemy działanie dzielenia i co wyjdzie? Nic, wyjdzie tak mały obszar ziemi, że rolnik na nim się nie utrzyma; jeśli założy gospodarkę, to będzie ona karłowata, a jej właściciel będzie w dalszym ciągu biernym w procesach gospodarczych, biednym, głodującym lazaronem. Rozumowanie takie nie wytrzymuje krytyki. Idą, są już, nowe czasy, muszą się do nich dostosować ludzie. Rolnik musi jedno zrozumieć: mijają czasy, gdy mu ziemia dawać będzie 100% utrzymania. Wobec konieczności rozmieszczenia wielkich ilości ludzi na ziemi — udział dochodu z ziemi w ogólnym koszcie utrzymania rolnika będzie spadać. Brakującą część zapewnić będzie musiała rolnikom praca, z ziemią nie związana: czy to chałupnictwo, czy rękodzieło, czy drobny przemysł regionu czy drobny handel, nie mówiąc już o konieczności podniesienia kultury rolnej, intensyfikacji i urożnorodnienia produkcji rolnej i hodowlanej.

Reasumując wywody powyższe, stwierdzić należy, że rozdrobnienie własności ziemskiej jest koniecznością rozwojową Polski, oraz, że Państwo i społeczeństwo proces ten musi przyspieszyć i możliwie najlepiej przygotować. Tak ze względów gospodarczych, demograficznych i socjalnych, jak i politycznych.

Najpewniejszą ostoją Niepodległości oraz obroną granic Rzeczypospolitej są miliony, związanych z ziemią uświadomionych obywateli.

Mocne słowa P. Premiera

Na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej zabrał głos p. premier gen. Sławoj-Składkowski, odpowiadając na interpelację w sprawie Berezy i na inne zapytania posłów.

W lapidarnym przemówieniu p. premiera kilku mówców znalazło druzgocącą replikę.

— Przywódcy Stronnictwa Narodowego — powiedział p. premier — kiedy chodziło o walki o Niepodległość i napady na obcą policję, brzydzili się tego i nazywali bandytyzmem, niegodnym narodu polskiego. A dziś na własny rząd i na własną policję napadają wprost w biały dzień.

Oświadczam, że jeżeli nie nastąpi uspokojenie w Wysokim Mazowieckim, to przywódców stronnictwa wyślę do Berezy i użyję wszystkich sił, aby spokój w Polsce utrzymać.

Ja wierzę głęboko, że Marszałek Śmigły-Rydz w porozumieniu z Głową Państwa czuwa nad Polską, ja wierzę, że sytuacja poprawiła się w Polsce dzięki wpływowi Marszałka Śmigłego-Rydza na mój Rząd i nie potrzebuję tego dowodzić.

To mocne oświadczenie p. premiera zostało przyjęte hucznymi oklaskami.

Mowa posła Walewskiego w Sejmie wywołała wściekłość w Sowietach

PAT donosi: — „Izwiestia" i „Prawda" podając wiadomość o wystąpieniu posła Walewskiego na komisji budżetowej Sejmu, zaopatrują ją w komentarze, które zachłystują się ze wściekłości, iż poseł polski ośmielił się w polskim sejmie wspominać o doli Polaków w ZSRR.

Depesza powyższa odnosi się do referatu nad budżetem MSZ, w którym to referacie poseł Walewski podkreślił, że o losie półtora miliona Polaków w Rosji Sowieckiej jest niesłychanie ciężko mówić. Nie stosuje się tam bowiem żadnych praw ludzkich, a stosunki tamtejsze tak dalece odbiegają od powszechnie przyjętych i uznawanych form kulturalnych i cywilizacyjnych, że temat ten w ogóle uchyla się od rzeczowej dyskusji.

Tysiącom dzieci w Polsce grozi głód. Pomyślcie o tem i złóżcie ofiarę na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.



Na różnych odcinkach Federacji

We Francji

Zarząd Główny Federacji P. Z. O. O. we Francji zorganizował sześć okręgów Federacji w następujących większych ośrodkach republiki:

Okręg I Bruay — prezes: Ignacy Kosmala a Haillicourt rue de Bois (P. de C.), wiceprezes: Urbaniak Wacław — prezes Koła Inw. a Bruay en Artois, rue d' Anjou 9 (P. de C.), sekretarz: Mikołajczyk a Houdain, rue des Aèronautes, 11 (P. de C.), zastępca: R. P. O. O. p. Kubissowa Tekla, rue de Marles a Auchel (P. de C.).

Okręg II Lens — prezes: Wardenga Karol, Zw. Rez., 28, rue de Chemin de Dames Avion (P. de C.), wiceprezes: kol. Kotecka, 25 rue Quatre Mericourt s. Lens (P. de C.), sekretarz: Zw. Inw. kol. Cichy, 24 rue Breby-Avion (P. de C.), zastępca: Zw. Leg. kol. Gołszewski w Avion (P. de C.).

Okręg III Dourges — prezes: Stow. Rez. kol. Dorsz Jan, 42, rue Jules Verne-Henin Lietard (P. de C.), wiceprezes: R. O. O. kol. Szurtmanowa, 244, Cite Bruno-Dourges (P. de C.), sekretarz: Zw. Inw. kol. Spychała Tomasz, 485 Cite Bruno-Dourges.

Okręg IV Somain — prezes: Zw. Inw. kol. Agaciński Feliks, 36, rue de la Meuse, Somain (Nord), wiceprezes R. O. O. — Okręg zgłosi swą kandydatkę, sekretarz: Stow. Rez. kol. Chmura Alojzy, 91, rue de Douai-Denain (Nord).

Okręg V Valenciennes — prezes: Stow. Rez. kol. Mazurek Józef, 19 rue de Conde-Thivencelles (Nord), wiceprezes: podokręg zgłosi swą kandydatkę, sekretarz: Zw. Inw. kol. Świderski, Władysław, 12, rue Eglantines — Cite Tappin — Vieux Conde (Nord).

Okręg VI Paryż — prezes: Zw. Inw. kol. inż. Karasiewicz, 71, Bld, Sebastopol, Paris, wiceprezes: Stow. Wet. kol. Załuski, Bank P. K. O. 31, rue Jean Goujon Paris, sekretarz: Stow. Rez. kol. Bidermann z Paryża — 28, rue D'Enghien, zastępca: Stow. Wet. kol. Nowak Teodor, 12 rue Aristide Briand, Paris 18-e.

Okręg VII Thionville — w organizacji.

Zarząd Główny Federacji PZOO we Francji ma swą siedzibę w Douai, 44 Rue St. Jaques.

DAR POLSKICH REZERWISTÓW Z FRANCJI

Imieniem Związku rezerwistów i b. wojskowych we Francji złożono w konsulacie gen. R. P. w Lille sumę 6.915,15 fr. i w obligacjach 56 zł celem przekazania jej na Fundusz Obrony Narodowej w Warszawie.

W Kutnie

W dniu 19 grudnia ub. r. odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Powiatowego Federacji w lokalu Zw. Legionistów.

Zebranie zagaił prezes płk. dypl. Sas-Hoszowski.

Na porządku obrad znajdowało się kilka ważnych aktualnych spraw, przede wszystkim sprawa pomocy zimowej bezrobotnym. Przewodniczący zwrócił się do prezesów związków sfederowanych z wezwaniem by dołożyli wszelkich starań, aby żaden bezrobotny kombatant nie cierpiał nędzy w okresie zimowym. Każdy związek powinien mieć swego czynnego delegata w lokalnych Komitetach Pomocy Zimowej Bezrobotnym, któryby stał na straży interesów związku, ściśle współpracując z Komitetem, pomagając w pracy niesienia pomocy bezrobotnym. Z kolei omówił prezes szeroko znaczenie Obrony Narodowej.

Ofiara materialna obywatela na F. O. N. jeszcze nie jest rozwiązaniem tego zagadnienia państwowego, lecz w parze z częścią materialną idzie uświadomienie obywatelskie, które niestety nie stoi na pożądanym poziomie. Musimy oprócz pieniędzy dawać pracę i to pracę nie z racji obowiązków i stanowisk, lecz pracę z własnej woli, w pełnym zrozumieniu potrzeby. Budowa dróg, akcja zwalczania analfabetyzmu, uświadomienie państwowe, praca w organizacjach na każdym szczeblu itd. są również ofiarą na F. O. N. nie mniejszej wartości od ofiary pieniężnej na zakup części materiałowej.

Akcja kulturalno-oświatowa musi zostać wzmożona. Postanowiono zwrócić się z prośbą do zarządów bibliotek miejscowych, aby umożliwiły zrzeszonym członkom Federacji korzystanie z czytelnictwa przez ulgowe opłaty.

Po rzeczowej dyskusji zamknął prezes posiedzenie, nawołując obecnych do intensywnej pracy przy warsztatach społecznych.

W Chełmie

Do 1936 r. Federacja Związków P. O. O. w Chełmie nie przejawiała większej pracy społecznej — pożądana zmiana nastąpiła dopiero w maju b. r. kiedy to do Zarządu weszło kilku ludzi dobrej woli.

Nowy Zarząd tworzą: ob. Pawlak Franciszek, prezes (Zw. Leg. Pol. Inwal. Podof. Rez.), Kurek Stanisław v. prezes (Zw. Leg. Pol. i Och. A. P.), Skąpski Tadeusz, v. prezes (Zw. Kan. i Żelig.), Szeląg Stanisław, sekretarz (Zw. P. O. W.), Rudziński Ryszard, skarbnik (Zw. Och. A. P.). Pawlak Kazimierz, ref. org. (Zw Leg Pol i Och.).

Zarząd ten w wyjątkowo krótkim czasie może poszczycić się dorobkiem pracy niełada.

W lipcu r. b. Federacja powołała do życia lokalny Powiatowy Komitet Obrony Narodowej, mając w nim swego przedstawiciela za zgodą Kuratorium Okr. Szk. Lubelskiego Federacja zorganizowała w Chełmie Związków sfederowanych i wojskowych Związków sfederowanych i wojskowych zawodowych, liczące w obecnej chwili 30 słuchaczy.

Dnia 1 listopada r. b. Federacja uczciła pamięć poległych o niepodległość przez zorganizowanie pochodu z 30 wieńcami, ozdobionymi w białe orły,, na cmentarze wojskowe.

Dnia 27 listopada w sali Rady Miejskiej został zorganizowany odczyt dla oficerów i podoficerów rez. w obecności pp. starosty E. Woronowicza, ppłk. Muzyki, mjr. Śmiechowskiego, komendanta Okr. Federacji, z udziałem 125 członków ZOR i Zw. Podoficerów Rez.

Odczyt na temat: „Akcja społeczno-wojskowa hitleryzmu" wygłosił por. rez. Gdański z Lublina.

Tegoż dnia po południu w sali Klubu Społecznego został wygłoszony przez por. Gdańskiego drugi odczyt na powyższy temat dla szerszej publiczności. Odczyty te cieszyły się dużą frekwencją.

W dniu 6 grudnia Federacja zorganizowała dzień zbiórki na Pomoc Zimową dla bezrobotnych, w której wzięli udział wyłącznie b. wojskowi, zrzeszeni w związkach sfederowanych. Zarząd bierze żywy udział w Powiatowym Komitecie Pomocy Zimowej Bezrobotnym.

Niezależnie od tego Federacja bierze czynny udział w organizowaniu uroczystości narodowych, jest motorem życia społecznego na tut. terenie.

Następnym etapem prac Federacji będzie zmobilizowanie spośród Związków, do Federacji należących, jednostek energicznych i najbardziej wartościowych, przez których zostaną obsadzone Związki: Strzelecki i Rezerwistów. Byli wojskowi i uczestnicy walk o niepodległość będą delegowani do tych Związków w charakterze wykładowców i instruktorów, a przede wszystkim będą mieli za zadanie prowadzić pracę obywatelsko - wychowawczo - ideową.

St. K.

W Belgii

W ciągu listopada i grudnia 1936 odbyły się w pięciu miejscowościach Belgii uroczystości poświęcenia sztandarów b. Wojskowych i Rezerwistów.

JUMET

Na uroczystość przybyli z Zarządu Głównego prezes kol. Jankowski, 2-gi wiceprezes kol. Michalik, sekretarz generalny kol. Gajda i skarbnik kol. Jenek. Przybyło Koło b. wojskowych z Marcinelle, Damprémy i Gilly, oddziały Związku Strzeleckiego z Marcinelle, Chatelineau, Damprémy i Jumet oraz liczni delegaci kombatantów belgijskich ze sztandarami.

Po poświęceniu sztandaru w kościele odbyła się akademia, podczas której wygłoszono liczne przemówienia ze strony polskiej i belgijskiej, w których podkreślone zostały węzły przyjaźni polsko - belgijskiej, po czym prezes Związku wręczył prezesowi Koła, kol. Walcerowi krzyż 4 p. piech. Legionów i odznakę pułkową 4 pp. Uroczystość zakończyła się odegraniem sztuki „Więzień z Magdeburga", przez b. wojskowych z Marcinel.

WINTERSLAG

Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli: p. Maciejewski, prezes Centralnego Związku i p. Styzowa, prezeska Koła Polek. W uroczystości wzięły udział wszystkie miejscowe organizacje polskie, nauczycielstwo i przedstawiciel dyrekcji kopalni.

BEERINGEN

Podczas akademii, na którą przybyły organizacje polskie i kombatanci belgijscy ze sztandarami, przemawiali prezes Koła kol. Gaus, prezes Związku, kol. Jankowski i inżynier kopalni, po czym odbyła się wspólna fotografia.

RETINNE

Uroczystość poświęcenia sztandaru, która zgromadziła ogromne rzesze Polaków z Retinne i okolicy Liège. Utworzył się pochód do kaplicy, na który złożyły się oddziały harcerzy i harcerek, oddziały Strzelca, delegacje Kół b. Wojskowych z La Brouck, Liège, Clain, Wandre, Beyne-Heusay i Votten, delegacje kombatantów belgijskich ze sztandarami oraz liczna kolonia polska z okręgu Liège.

Z Brukseli przybył p. konsul Nagórny, z Zarządu Głównego prezes kol. Jankowski, skarbnik kol. Jenek i kol. Kabat. Poświęcenia dokonał ks. Oficjalski.

Podczas akademii powitali gości p. S. Nowak — prezes okręgu w języku polskim, i kol. Hetman, prezes Koła i gospodarz uroczystości w języku francuskim.

Pan konsul przemówił do zebranych przypominając rocznicę listopadową i tradycje przyjaźni polsko-belgijskiej z tych czasów, kończąc okrzykiem na cześć Polski, Pana Prezydenta i Marszałka Rydza-Śmigłego.

Przemawiali także prezes Związku, kol. Jankowski, prezes Koła w Retinne, kol. Hetman, kpt. Werner z Brukseli i delegaci belgijskich kombatantów. P. konsul wręczył kilku kolegom z Retinne medale za wojnę.

Wreszcie odbyły się piękne popisy teatralne i śpiewacze strzelców z Retinne i dzieci.

Po uroczystości Koło Retinne podejmowało wszystkich gości podwieczorkiem.

DAMPRÉMY

Wśród dźwięków Te Deum miejscowy proboszcz poświęcił sztandar Koła. Rodzicami chrzestnymi byli żona inżyniera kopalni i kol. Jankowski oraz kol. Winnicki.

Akademię zagaił prezes Koła, kol. A. Łabuś po czym prezes Związku kol. Jankowski przemówił w języku francuskim do Belgów i w polskim do rodaków. Następnie przemawiali sekretarz Związku, kol. Gajda, prezes Strzelca w Chatelineau p. Fiszer i inżynier kopalni.

Prezes Łabuś i skarbnik kol. Winnicki podejmowali gościnnie wszystkich obecnych lampką wina.

W ten sposób wszystkie sztandary b. wojskowych i rezerwistów RP. w Belgii, ufundowane w czerwcu r. b. zostały tradycyjnie poświęcone.

W Grudziądzu

Wobec wyjazdu z Grudziądza prezesa Federacji dyr. Kucharskiego, stanowisko to objął naczelnik Janzyński, który jednocześnie stanął na czele Związku Oficerów Rezerwy.

W związku z tym nastąpiło uzgodnienie działalności poszczególnych organizacyj, wchodzących w skład Federacji. W tym celu odbyła się konferencja, w wyniku której postanowiono ożywić działalność Federacji. Federacja grudziądzka zamierza poprowadzić swe prace tak, aby dały one jak najlepszy wynik w dziedzinie stworzenia silnych kadr armii rezerwowej na tamtejszym terene.

Koło Z. O. R. Katowice

W przepełnionej sali „Savoy" w Katowicach odbyło się inauguracyjne miesięczne zebranie członków Koła ZOR.

Okręg Śląski Z. O. R. reprezentował prezes Okręgu insp. Jeziorski, — Federację komendant kpt. Killian.

Porządek obrad obfitował w szereg nader aktualnych spraw, a żywa i wyczerpująca dyskusja skrystalizowała program przyszłych prac na terenie Koła. Uchwalono m. i. urządzać stałe miesięczne zebrania w każdy czwartek po 1-szym miesiąca o godz. 20-ej w sali hotelu „Savoy".

Zamiast urządzenia zabawy Z. O. R. uchwalono przyłączyć się do balu karnawałowego Związku i Rodziny Rezerwistów, przez gremialny udział członków i ich rodzin w tej imprezie w celu zasilenia kasy przeznaczonej na fundusz pomocy dla bezrobotnych. Zabawa odbędzie się 9 b. m. w salach recepcyjnych Sejmu i Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego.

Postanowiono w roku 1936/37 urządzić w zamkniętym kółku dla oficerów i podchor. rez. oraz ich rodzin „śledzia".

Poza tym upoważniono Zarząd Koła do poczynienia odpowiednich kroków w kierunku uzyskania większego lokalu związkowego, który będzie przeznaczony na sekretariat i lokal towarzyski.

Postanowiono roztoczyć ściślejszą kontrolę nad tymi oficerami i podchor. rez., którzy nienależąc do Zw. Oficerów Rezerwy, noszą bezprawnie odznaki Z. O. R.

Zarząd Koła Z. O. R. uprasza wszystkich Kolegów, którzy nie są w posiadaniu nowo obowiązujących legitymacji na rok 1937, aby zechcieli złożyć wzgl. przesłać do sekretariatu Koła w Katowicach ulica Plebiscytowa nr. 1 II piętro, swej fotografii (format paszportowy) w celu wystawienia legitymacji.

Sekretariat Koła jest czynny codziennie (za wyjątkiem sobót) od godz. 16-tej do 19-tej.

Dekoracja Murmańczyka po 16 latach

W niedzielę 24 b. m. odbędzie się w Katowicach uroczysta dekoracja orderem „Virtuti Militari" V kl. sierżanta Murmańczyka, Jana Wołowca.

Order „Virtuti Militari" V kl. został nadany sierż. Wołowcowi w roku 1921 za jego czyny żołnierskie, jakich dokonał walcząc w 1918 i 19 roku na dalekiej północy jako sierżant kompanii, dowódcą której był wówczas porucznik, obecnie dowódca pułku ppłk. dypl. Bronisław Duch.

Czynione swego czasu poszukiwania Wołowca celem doręczenia mu orderu nie dały rezultatu i order ten łącznie z innymi niedoręczonymi przechowywała kapituła.

W roku bieżącym zarząd główny Związku Murmańczyków sprawę tę wyjaśnił i sierżanta Wołoca odnalazł na terenie Śląska, gdzie pracuje on obecnie jako robotnik w kopalni węgla „Saturn".

W wyniku tego sierżant Jan Wołowiec otrzymał zawiadomienie kapituły o odznaczeniu go orderem „Virtuti Militari" V kl., pensja zaległa została mu przekazana, a uroczystą dekorację wyznaczono na dzień 24 b. m.

*

Sierżant Jan Wołowiec liczący dziś 46 lat pochodził z Kielc. W roku 1912 powołany został do służby w wojsku rosyjskim i tam została go wojna. W roku 1915 w bitwie pod Łomżą zostaje ranny. Z chwilą wybuchu rewolucji wiosną 1917 r. wstępuje do formującego się polskiego pułku w Białgorodzie, a następnie przenosi się do oddziału kawalerii w Moskwie, po czym po likwidacji tego oddziału w 1918 r. udaje się na Murman i wstępuje do formującego się tam wojska polskiego. Jako sierżant bierze udział we wszystkich bojach Oddziału Murmańskiego, a w 1919 r. w bitwie pod Bolszymi Oziorkami zostaje ranny. W końcu 1919 r. powraca wraz z oddziałem do Polski i w 1921 r. po zwolnieniu z wojska rozpoczyna pracę zarobkową.

POW.

Koło W-wa Południe

Koło Warszawa — Południe im. por. Tadeusza Żulińskiego otrzymało na okres dwuletni 1937 i 1938 nowy skład Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Zarząd Koła tworzą: prezes — ob. Sokolewicz Wacław, I wiceprezes i ref. prasowy — ob. Schmidt Stefan, II wiceprezes ob. Reynier Stanisław, sekretarz ob. Gołębiowski Roman, Ref. Org. Pers. — Górka Julian. Skarbnik — Wochna Władysław, Ref. Kult-Ośw. — Suliński Józef, Ref. Bratniej Pomocy — ob. Śwital Stanisław.

Komisja Rewizyjna — ob. Duchiński Stanisław, ob. Prokopowicz Wincenty, ob. Nowakowski Ludwik, ob. Kucharski Józef

w Grajewie

W dniu 6 stycznia r. b. w Świetlicy Związku Strzeleckiego w Grajewie odbył się 6-ty Walny Zjazd Peowiaków pow. Szczuczyńskiego.

Zjazd otworzył prezes ob. inż. M. Dąbrowski, witając zaproszonych gości w osobach wicestarosty i prezesa Federacji p. Rudnickiego, płk. Falewicza, komendanta Straży Granicznej i prezesa Z. S. p. Dębowskiego, komendanta pow. Z. S. Ob. Kitszela, prezesa Zw. Inwalidów Wojennych p. Palczewskiego, prezesa Zw. Ochotników p. Jankowskiego, oraz grono członków w liczbie 50.

Przewodniczył ob. Janiszewski przy asesorach: Z. Baranieckiej i L. Karwowskim i sekretarzu ob. Orbiku.

Ze sprawozdań Zarządu wynikało,



że Koło Grajewo brało udział, oraz było inicjatorem w wielu przejawach życia społecznego. Z prac organizacyjnych zakończono ważne sprawy, jak weryfikacja członków, historia P. O. W. daleko posunięto zbiórkę na ufundowanie sztandaru i to wyłącznie we własnych tylko szeregach, zatrudniono kilku bezrobotnych członków itd.

Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej udzielono absolutorium ustępującemu Zarządowi.

Przy wyborach do Zarządu jednomyślnie wybrano na prezesa ob. Tyszkę Bolesława, b. pierwszego komendanta Obwodu P. O. W. powiatu Szczuczyńskiego na członków Zarządu: ob. ob. d-ra Sienkiewicza Bolesława, inż. Dąbrowskiego Mieczysława, Dzięgielewskiego Władysława, Wróblewskiego Marcelego, Wiktorowicza Bolesława, Kuczyńskiego Józefa i Dąbrowskiego Józefa, do Komisji Rewizyjnej: ob. ob. Surawskiego Leona, Grochalskiego Wacława, Borawskiego Aleksandra i Pieńkowskiego Antoniego — na delegatów na Zjazd Główny ob. ob. Tyszkę Bolesława i inż. Dąbrowskiego Mieczysława, na delegatów na Zjazd Okręgu ob. ob. Tyszkę Bolesława, jako prezesa z urzędu, inż. Dąbrowskiego Mieczysława, d-ra Sienkiewicza Bolesława, Dzięgielewskiego Władysława, Czesława Janiszewskiego i sekretarza Koła.

Zebranie zakończono odśpiewaniem pieśni legionowej „My, Pierwsza Brygada".

B. W.

Wojskowa Straż Kolejowa

STANISŁAWÓW

Dnia 24 b. m. odbyła się w Stanisławowie uroczystość święcenia sztandaru Związku b. Uczestników Wojsk. Straży Kolejowej R. P.

Przybyłe oddziały powitał na placu przy dworcu zastępca Wojewody Stanisławowskiego gen. Pasławskiego, poczym odmaszerowały one do kościoła garnizonowego poprzedzane przez dwie orkiestry bratnich organizacji K. P. W. i P. P. W.

Po ceremonii poświęcenia sztandaru oraz wbicia gwoździ do drzewca sztandaru, wszystkie oddziały w umundurowaniu historycznym z 1918—1920 r. przedefilowały przed zastępcą p. Wojewody, prezesem Dyrekcji Okr. Kol. płk. Grosserem, prezydentem miasta posłem dr. Strońskim, władzami organizacyjnymi i delegatem Zarządu Gł. Związku, p. Wojkowskim.

Na zakończenie odbył się w siedzibie Polsk. Związku Kolejowców obiad żołnierski, na którym wygłoszono szereg toastów.

W uroczystościach stanisławowskich brał także udział poczet sztandarowy Zarządu Głównego w następującym składzie: por. A. Gzell ,komendant pocztu) — chor. A. Krupski — sierż. S. Andrzejaczek — plt. J. Horn — kpr. A. Druś — st. szer. S. Skibiński — st. szer. S. Krępski — szer. J. Zientek i szer. A. Zalewski.

PRZEMYŚL

Dnia 18 paźdz. odbyła się uroczystość święcenia sztandaru Oddziału Związku w Przemyślu.

W uroczystości wzięły udział liczne delegacje Związku z terenu Okręgu Lwowskiego wraz z członkami lokalnego oddziału oraz zaproszeni goście.

Zarząd Główny reprezentował prezes Okręgu Gogoł, sekretarz Okręgu kol. W. Mączka oraz poczet sztandarowy Zarządu Głównego Związku w następującym składzie osobowym: por. A. Gzell (komendant pocztu) — chor. A. Krupski — kpr. A. Druś — kpr. S. Krępski — kpr. S. Skibiński.

KATOWICE

W dniu 21.10 b. r. odbył się w domu związkowym Z. K. P. w Katowicach Walny Zjazd Delegatów Okręgu Śląskiego Związku b. Uczestników Wojskowej Straży Kolejowej, na który przybyli delegaci z całego Śląska reprezentujący weteranów walk niepodległościowych, którzy jako członkowie P. O. W. i T. O. W. wykonywali służbę transportu kolejowego podczas powstań śląskich a w czasie ewakuacji kraju przez zaborców nie dopuszczali do wywiezienia ze Śląska taborów kolejowych i demontowania warsztatów.

Na Zjazd zaproszono przedstawiciela Polskiego Związku Zachodniego, który wygłosił referat na temat „przywracanie polskiej pisowni zniekształconym przez Niemców nazwiskom", wysłuchany z wielkim zainteresowaniem przez obecnych, którzy zgłosili gremialnie swój udział w akcji koło odniemczenia nazwisk.

Zjazd zagaił prezes ob. Raszka Józef. Na przewodniczącego Zjazdu wybrano obyw. Górnego Aleksandra, założyciela Związku na terenie Śląska.

Na samym wstępie obrad uczczono pamięć zmarłego Prezesa Honorowego Marszałka Piłsudskiego, przez powstanie z miejsc i 5-cio minutowe skupienie w milczeniu. Tak samo uczczono pamięć członków zmarłych w ubiegłym 3-ch leciu.

Do Zarządu wybrano:

Prezes: ob. Raszka Józef, zastępca naczelnika Biura Kontroli Dochodów.

Wiceprezesi: ob. Górny Aleksander — kierownik pociągu, ob. Górnik Jan — asesor.

Sekretarz: ob. Dras Wiktor — st. asesor.

Zastępca sekretarza: ob. Szerer Mateusz — pomocnik maszynisty.

Skarbnik: ob. Palica Robert — zawiadowca Odcinka Sygnałowego.

Zastępca Skarbnika: ob. Matuszyński Paweł — kancelista.

Członkowie Zarządu: ob. Czoch Jan — zawiadowca sekcji warsztatów, ob. Luks Wiktor — maszynista, ob. Lisoń Bernardy — kancelista (Tarn. Góry).

Do Komisji Rewizyjnej: przewodniczący — ob. Dzierżawski Mieczysław, st. asystent, ob. Klinik Józef — kierownik pociągu, ob. Górecki Teofil — konduktor.

Do Sądu Honorowego: przewodniczący: ob. Morawiec Paweł — kierownik pociągu, ob. Solowski Sylwester— st. torowy, ob. Golik Józef — kierownik pociągu, ob. Mika Jan — st. asystent, ob. Smołka Augustyn — maszynista.

Zjazd zakończono okrzykiem na cześć Prezydenta Mościckiego oraz Naczelnego Wodza.

Ostatnia rejestracja Obrońców Lwowa

Rada Zawiadowcza Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 postanowiła przeprowadzić jeszcze dodatkowo rejestrację i weryfikację uczestników Obrony Lwowa z okresu — 1 — 22 listopada 1918 (wyłącznie), w ostatecznym terminie od 1— 27 lutego 1937, ażeby osobom, które brały udział w walce o Lwów we Lwowie w tym czasie, a nie zgłosiły się do rejestracji i weryfikacji w okresie od 1935 — 30 czerwca 1936, umożliwić zweryfikowanie swego udziału w Obronie Lwowa w odpowiedniej odcinkowej komisji weryfikacyjnej i zarejestrowanie się w Związku.

Weryfikacji i rejestracji podlegają również uczestnicy pierwszej odsieczy dla Lwowa, którzy przybyli do Lwowa w grupie ppłk. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego w dniu 20 listopada i brali udział w akcji oswobodzenia Lwowa w dniu 21 listopada 1918.

Po zakończeniu prac weryfikacyjno-rejestracyjnych Związek przystąpi do naukowego opracowania ewidencji uczestników Obrony Lwowa 1 — 22 listopada 1918 i wyda ją drukiem — dla potrzeb ogólnych.

Rada Zawiadowcza Związku ostrzega wszystkich uczestników Obrony Lwowa 1 — 22 listopada 1918, oraz rodziny wszystkich nieżyjących uczestników walk o Lwów w tym czasie, że jest to już ostateczny termin oraz ostateczna weryfikacja i rejestracja.

Po wydaniu drukiem ewidencji uczestników Obrony Lwowa 1 — 22 listopada 1918 wszelkie prace weryfikacyjno - rejestracyjne będą zlikwidowane, odcinkowe komisje weryfikacyjn. rozwiązane, a zebrany materiał dokumentalny będzie przekazany do Archiwum miasta Lwowa.

Sekretariat Związku we Lwowie, przyjmować będzie zgłoszenia do weryfikacji i rejestracji tylko w ciągu stycznia i lutego 1937. Ostateczny termin składania zgłoszeń upływa w dniu 27-go lutego 1937 o godzinie 8-ej wieczorem.

Do weryfikacji i rejestracji przyjmować będzie Związek tylko takie zgłoszenia, które będą zaopatrzone: a) w dokładnie, czytelnie i własnoręcznie wypełniony atramentem arkusz ewidencyjny Związku, b) w życiorys z szczegółowym przebiegiem służby w Obronie Lwowa od 1 — 22 listopada 1918, c) oryginalne dowody, lub zaświadczenia oficerów-dowódców z listopada 1918, d) 2 fotografie w formacie — jak do legitymacji urzędowych, bowiem Komisja Weryfikacyjna Związku ma ustalić każdemu uczestnikowi Obrony Lwowa 1 — 22 listopada 1918: a) dokładne dane personalne (nazwisko i imię, dzień, miesiąc, rok i miejsce urodzenia, a mężatkom — nazwisko panieńskie), b) zawód i stopień wojskowy w listopadzie 1918, c) datę rozpoczęcia służby, przydział służbowy (odcinek, pododcinek, placówka, etc.), i funkcję w Obronie Lwowa, d) czy był ranny (ciężko — lekko, oraz daty zranienia, e) służbę — z bronią lub pomocniczą, f) nieżyjącym — datę i okoliczności śmierci (poległ, zmarł z ran, zmarł śmiercią naturalną, etc.).



ZWIĄZEK I RODZINA REZERWISTÓW

Z Koła Nr. 1 Z. R. w Warszawie

Dn. 9 stycznia r. b. odbył się w Kole Nr. 1 Z. R. opłatek, w którym wzięli udział członkowie Koła i wprowadzeni goście.

Uroczystość rozpoczął występ śpiewaczy p. Kobylińskiej, który wywołał burzę oklasków. Po koncercie rozpoczęła się wspólna wieczerza, w czasie której Prezes Koła p. mec. Adamski wygłosił żywo i barwnie krótkie przemówienie. Po odśpiewaniu kolęd przy zapalonej choince, rozpoczęła się zabawa taneczna, która trwała do rana.

Nastrój w czasie całej uroczystości koleżeńskiej był miły i serdeczny.

Opłatek Koła Z. R. „Modlin-Twierdza"

Związek Rezerwistów Koła Modlin — Twierdza urządził w dniu 20 grudnia 1936 r. „Opłatek Rezerwisty".

Odświętnie umundurowani, zebrali się członkowie Z. R. z komendantem na czele. W dużej, pięknie przyozdobionej sali oczekiwał Zarząd Z. R. z kol. prezesem Malarewiczem Eugeniuszem przybycia gości.

Punktualnie o godz. 16.00, reprezentując Dowódcę Dywizji gen. Szyllinga, przybył płk. Kossakowski, którego orkiestra 32 p. p. powitała marszem. Komendant Z. R. zdał krótki raport.

Goście i członkowie zajęli miejsca za stołem; kol. prezes Malarewicz powitał w imieniu Z. R. wszystkich przedstawicieli.

Pierwszy dzielił się opłatkiem i składał życzenia członkom Z. R. p. płk. Kossakowski a następnie ks. kan. Pietrzak — proboszcz z Zakroczymia.

W czasie życzeń orkiestra 32 p. p. odegrała polskie kolędy. Rezerwiści odśpiewali uroczyście kolędę „Bóg się rodzi", następnie „Wśród nocnej ciszy".

Płk. Kossakowski krótko po żołniersku przemówił do rezerwistów, zaznaczając jak wielkie zadanie ciąży na barkach rezerwy i jak decydującą rolę odgrywa ona w czasie wojny. Kończąc, życzył pomyślnego rozwoju dla Związku Rezerwistów i wyraził podziękowanie Zarządowi za ożywioną pracę, jaką prowadzi na terenie Koła.

Orkiestra odegrała Hymn Narodowy, następnie rezerwiści odśpiewali „Brygadę".

Przy dźwiękach marsza „Rezerwisty" goście opuścili świetlicę.

Choinka w Naruszewie

W dniu 25 grudnia r. b. jako w dzień Bożego Narodzenia Koło Z. R. w Naruszewie (pow. Płońsk) urządziło dla biednych dzieci Naruszewa choinkę w swej świetlicy.

Na uroczystości tej był: wójt gminy Karabin Aleksander, miejscowy proboszcz ks. Mierzwiński, Komendant Pow. por. Chodkiewicz.

Po przemówieniach Prezesa Koła kol. Olszewskiego, ks. Mierzwińskiego i komendanta pow. por. Chodkiewicza nastąpiło podzielenie opłatkiem z dziećmi i członkami Z. R. Następnie św. Mikołaj przybył do świetlicy obdarzając biedne dzieci 31 podarkami jak szaliki, pończochy, rękawiczki i 45 podarkami składających się z ciasta i słodyczy.

Przy choince odśpiewały dzieci wraz z Z. R. kilka kolęd i wypowiedziały okolicznościowe wiersze.

W Kole Z. R. w Pionkach



Przy koleżeńskiej wieczerzy

Wzorem lat ubiegłych, został zorganizowany opłatek w Kole Związku Rezerwistów w Pionkach. Uroczystość zaszczycili swą obecnością p. starosta Cz. Kowalski, delegat 72 p. p. kpt. A. Muszyński, ks. kan. Naulewicz, oraz szereg przedstawicieli miejscowych organizacji. Do licznie zebranych rezerwistów, przemawiali w serdecznych słowach, ks. kan. Naulewicz, starosta Cz. Kowalski, oraz prezes Wł. Kowski. Miłym urozmaiceniem były popisy orkiestry mandolinistów i chóru, istniejących przy tut. Kole Z. R.

Bal Okręgu II Z. R. w Lublinie

Pod protektoratem woj. lubelskiego dr. J. Rożnieckiego i d-cy O. K. II. gen. M. Smorawińskiego odbył się dn. 9 b. m. w sobotę w salonach oficerskiego kasyna garnizonowego doroczny bal reprezentacyjny Zarządu Okręgu II Związku Rezerwistów w Lublinie.

Wśród licznie przybyłych gości zauważyliśmy wojewodę lubelskiego p. dr. Rożnieckiego z małżonką, wicewojewodę p. Długockiego, zastępcę dowódcy O. K. II pułk. Iwanowskiego, Szefa Sztabu ppłk. Budrewicza z małżonką i wiele innych wybitnych osobistości. Rozbawieni goście przy dźwiękach orkiestry 8 p. p. leg. i doskonałego zespołu p. Smigielskiego tańczyli do białego rana.

Dochód z balu przeznaczony został na cele wychowania obywatelskiego Z. R.

Organizacją balu zajmował się specjalny komitet z wiceprezesem Zarz. Okręgu Z. R. inż. A. Kaniowskim na czele.

Opłatek w Goniądzu

W dniu 6 stycznia w pięknie udekorowanej własnej świetlicy Zarząd Koła Związku Rezerwistów w Goniądzu (pow. białostocki) wspólnie z Rodziną Rezerwistów urządził tradycyjny „opłatek" z udziałem miejscowego proboszcza ks. mgra M. Sarosieka oraz zebranych członków z rodzinami, w ilości około 50 osób.

Po okolicznościowym przemówieniu p. o. prezesa kol. I. Czejłytki nastąpiło łamanie się opłatkiem między zebranymi, którzy wspólnie składali sobie życzenia pomyślnej pracy ku dalszemu rozwojowi Kół Z. R. i R. R.

W czasie spożywania przygotowanych, dzięki staraniom członkiń R. R. pączków, faworków i ciastek zebrani przy rzęsiście oświetlonej świeczkami choince odśpiewali szereg kolęd oraz pieśni wojskowych.

Z. R. w Jarosławiczach

W dniu 5 stycznia b. r. w lokalu Zarządu gminy w Jarosławiczach (p. Dubno), urządziło miejscowe Koło Związku Rezerwistów „Opłatek".

W uroczystości tej wzięło udział 60 osób. Do zebranych przemówił ks. Majewski, wyrażając radość z powodu urządzenia tak pięknej uroczystości oraz wielkiej liczby osób uczestniczących w niej, zaznaczając przy tym, że praca społeczna w Z. R. przybiera coraz to realniejsze formy.

W łonie rodziny miejscowego Koła Związku Rezerwistów daje się zauważyć wzajemne współżycie, zrozumienie się w pracy dla dobra Państwa i społeczeństwa. Jest to pocieszającym objawem w stosunkach wsi kresowej, działalności społecznej osadników wojskowych współpracy z samorządem gminnym.

Po skończonym opłatku odbyła się zabawa taneczna. Na sali panował serdeczny wesoły nastrój.

Z wędrówek po powiecie wołożyńskim

PLACÓWKA Z. R. KRAŻYNO

Koło Z. R. Wołożyn obejmuje organizacyjną działalność terenu miasta i gminy Wołożyńskiej i posiada w swoim stanie 22 placówki.

Poza placówką Nr. 1 (Wołożyn) do najczynniejszych należy placówka Krażyno, która liczy ponad 25 rezerwistów czynnych członków. Wszyscy zrzeszeni posiadają jednolite mundury organizacyjne, zaopatrzeni są w legitymacje Z. R., opłacają regularnie składki członkowskie i biorą czynny udział we wszystkich pracach Z. R.

Placówka Krażyno była kilka razy lustrowana i gościła u siebie przedstawicieli Zarządu Powiatowego.

Ostatnio we wsi Krażyno rezerwiści wspólnie ze szkołą urządzali choinkę dla dzieci. Mała wiejska sala szkolna z trudnością zmieściła ponad sto osób dziatwy szkolnej i ich rodziców. Dziatwa wykonała okolicznościową szopkę „Kolędnicy", śpiewy i kilka wierszyków, po czym rozdano dzieciom słodycze.

Po choince odbyła się zabawa urządzona przez rezerwistów, dochód z której przeznaczono na cele świetlicowe.

Zapytany komendant placówki kpr. rez. Radoszkiewicz — jakie są jego plany prac na najbliższą przyszłość — melduje: zakończymy zbiórkę na Zułów, wykonamy czyn obywatelski przez naprawienie mostu przy wjeździe do wsi, nosimy się z zamiarem założenia we wsi sklepu spożywczego, zaprenumerujemy „Naród i Wojsko". Dobrze, ale skoro wspomnieliście o prenumeracie „Narodu i Wojska" powiedźcie, jak wam i kolegom podoba się to pismo? Lubimy je — powiada komendant placówki — czytamy wszyscy wspólnie w świetlicy, a artykuły pana posła Walewskiego najlepiej nam się podobały.

Żegnamy rezerwistów i ich gości w świetlicy i późnym wieczorem wracamy z Krażyna.

PLACÓWKA Z. R. BIAŁOKORZEC

Przybywszy do wsi Białokorzec, siedziby placówki Z. R. wchodzącej organizacyjnie w skład Koła Z. R. Wołożyn.

Komendant placówki kol. Bocian Aleksander melduje stan, który wynosi 18 rezewistów, wszyscy posiadają mundury organizacyjne, zaopatrzeni są w legitymacje związkowe, opłacają składki członkowskie i biorą czynny udział w pracach Z. R.

Wchodzimy do świetlicy. Obszerny lokal jednoizbowy przeznaczony specjalnie pod świetlicę Z. R., w której zbierają się rezerwiści, by wykonać zalecane im prace, a w wolnych chwilach w długie wieczory zimowe chętnie spędzają tu czas przy grach i czytaniu prasy, którą otrzymują z centralnej świetlicy Z. R. w Wołożynie. Nie tylko rezerwiści zbierają się w świetlicy, wspólnie z nimi przebywają tu ich ojcowie, żony, matki i inni gospodarze wsi — by dowiedzieć się czego nowego, by posłuchać czytanej prasy, by wreszcie ten długi wieczór zimowy spędzić w świetlicy i zabić nudy wiejskiego życia.

Zapytani rezerwiści w jaki sposób zdobyli się na tak ładną świetlicę — z radością opowiadają: „nasz komendant placówki ma duży dom, mieszka z rodziną w drugiej połowie, ta izba nie była jeszcze wykończoną, to też my wszyscy włożyliśmy swoją tu pracę, doprowadzając do obecnego wyglądu, nie płacimy czynszu dzierżawnego, bo tego od nas właściciel lokalu nie żąda, zaś na kupno sprzętu, opału i światła zdobywamy fundusze, urządzając imprezy". Jeszcze chwila rozmowy, pogadanka o Zułowie, pomocy zimowej, o ostatnich poczynaniach rządu w kraju i wydarzeniach za granicą — wyczerpują cel inspekcyjnego tu pobytu. Padają wyrazy pożegnania — opuszczamy Białokorzec.

Nowy Sącz

We wrześniu 1935 r. ukonstytuował się Zarząd Powiatowy Związku Rezerwistów w N. Sączu w składzie następującym:

Prezes — mgr. Krupa Józef, wiceprezesi: ppłk. Juracki Paweł i pos. Bodziony Jakub, sekretarz — Jarosz Władysław, skarbnik — mjr. Dollar Prymus, ref. wych. ob. mgr. Kudela Maksymilian, ref. op. sp. — kol. Koch Jan, członkowie: mgr. Mycielski Stanisław wicestarosta i kol. Słyczyński Władysław. Obowiązki komendanta powiatowego Z. R. objął z dniem 14. X. 1936 r. ppor. rez. Stanuch Mieczysław.

Na terenie powiatu istnieje 30 Kół zorganizowanych. W roku 1936 założono 2 Koła. Jedno Koło zostało założone przy budowie zapory wodnej w Rożnowie nad Dunajcem. Składa się ono z kompanii rezerwistów i orkiestry. Koło rozwija się bardzo dobrze dzięki skutecznej pracy prezesa inż. Jezierskiego, kmdta por. rez. Kowalczyka i ref. wych. ob. inż. Zawłodzkiego. Drugie Koło powstało na Łemkowszczyźnie w Tyliczu.

Praca wyszkoleniowa odbywa się regularnie przy czym należy podkreślić z uznaniem życzliwą pomoc jaką okazuje



Z odprawy komendantów Kół Z. R. w Nowym Sączu

rezerwistom p. Łach, starosta i pułk. dypl. Aleksandrowicz, komendant garnizonu i d-ca 1 p. s. p.

Na terenie powiatu we wszystkich Kołach Z. R. istnieją świetlice, z których najlepiej są urządzone w N. Sączu, Rożnowie, Grzybowie, Muszynie, Chomranicach i Żegiestowie. Rezerwiści w myśl wskazań Zarządu Głównego Z. R. brali czynny udział w czynie obywatelskim, wykonywując pracę przy naprawie dróg, sadzeniu drzewek, budowie szkół i t. p.

W dniu 27 września ub. r. odbyła się uroczystość otwarcia Domu ociemniałych żołnierzy w Muszynie, na którą przybył prezes Zarz. Głównego Z. R. minister Zyndram Kościałkowski, którego powitał Baon rezerwistów pod dowództwem por. rez. Stanucha Mieczysława, Komendanta Powiatowego Z. R. W dniu 5. X. 1936 r. przyjechał na święto pułkowe 1 p. s. p. w N. Sączu Marszałek Śmigły-Rydz. W powitaniu p. Marszałka Śmigłego Rydza i święcie 1 p. s. p. brała udział kompania rezerwistów ze sztandarem.

W dn. 20. XII. 1936 r. odbyła się odprawa wyszkoleniowa komendantów Kół Z. R. w której oprócz członków Zarz. Pow. brali udział p. starosta Łach, pułk. dypl. Aleksandrowicz d-ra 1 p. s. p. mjr. Michno, komendant okręgu V Z. R. i insp. szkol. Wieczorek. Na odprawie omawiane były programy wyszkoleniowe i prace kult. oświatowe.

Ze sprawozdań na odprawie wynika, że pomimo trudnych warunków, praca w Kołach Z. R. na terenie całego powiatu prowadzona jest należycie. Organizacja nasza wszędzie występuje czynnie na zewnątrz biorąc udział we wszystkich uroczystościach państwowych i narodowych oraz życiu państwowym, co jest dla naszej organizacji najlepszą propagandą, równocześnie świadczy o dużym wysiłku władz Z. R.

Dzięki wysiłkom obecnego prezesa Zarz. Pow. Z. R. mr. Krupy Józefa stan organizacji w bieżącym okresie podniósł się, wyniki pracy w Kołach Z. R. dają pozytywne wyniki.

Koło Z. R w Psarach

Związek Rezerwistów, Koło Psary — Gródków (pow. Będzin) urządził w świetlicy przy klinkierni „Gródków" choinkę dla niezamożnych dzieci z Psar i Gródkowa.

Urządzeniem choinki zajął się specjalnie w tym celu wyłoniony Komitet z p. dyr. Laubitzową na czele. W programie urządzono deklamacje, tańce i śpiewy dzieci z przedszkola w Psarach, audycję radiową oraz kolędy nadane przez radioaparat z płyt gramofonowych. Na zakończenie programu odwiedził świetlicę św. Mikołaj w asyście aniołków i rozdał zgromadzonym dzieciom podarunki w postaci paczek żywnościowych i słodyczy.

Obdarowanych zostało 215 dzieci, a każdemu dziecku przypadła w udziale paczka zawierająca pół kg. bułki, ćwierć kg. kiełbasy, jedną trzecią cukru i torebka cukierków.

Fundusze na urządzenie choinki Związek Rezerwistów wyłożył z własnych rezerw, otrzymując na ten cel subwencję z klinkierni „Gródków" zł. 100.— i mając obiecaną pomoc ze strony Komitetu Gminnego Pomocy Bezrobotnym.

Koszta urządzenia choinki wyniosły około 250 złotych.

Koło Z. R. — Paruszowice

Zarząd Koła Z. R. w Paruszowicach urządził w jadalni huty „Silesia" uroczystość Mikołaja dla dzieci członków. Mikołaj obdarował 110 dzieci różnymi łakociami, za co dzieci podziękowały w swych deklamacjach i piosenkach o Mikołaju. Równocześnie został wyświetlony film p. t. „Koziołki-opołki".

Z Okręgu lwowskiego

ZIMNA WODA

W dniu 3. I. b. r. odbyło się w Zimnej Wodzie (pow. lwowski), w obecności delegata Zarządu Okręgu mjr. Kamińskiego Józefa oraz wójta gminy radcy Kurczyńskiego — Walne Zebranie członków Z. R., na które przybyło około 40 członków.

Po zdaniu sprawozdania przez ustępujący Zarząd, dokonano wyboru nowego Zarządu w skład którego weszli: kol. radca Kurczyński Zygmunt, wójt gminy — jako prezes, oraz kol. dr. Wohl Tadeusz, Messner Karol, Wójcik Wilhelm, Kozak Marian i Mirota Jan jako członkowie Zarządu. Zebrani uchwalili jednogłośnie wyrazić gorące podziękowanie za ofiarną i owocną pracę dotychczasowemu prezesowi kol. Janowi Kryszczyńskiemu, który ze względu na brak czasu nie mógł przyjąć ponownie obowiązków prezesa, oraz kol. Kochowi Maksymilianowi skarbnikowi Koła, przeniesionemu służbowo do Rożniatowa.

POWIAT ZBORÓW

W dniu 5 grudnia 1936 r. staraniem Zarządu Powiatowego i Koła Z. R. w Zborowie (z braku rodziny rezerwistów) odbyło się rozdanie podarków przez św. Mikołaja, który nie licząc się z czasem i drogą odbył podróż do placówki „Presowce" odległej o 4 km. od m. pow. Zborowa, by w nagrodę pilnym i grzecznym dziatkom rezerwistów rozdać słodycze i upominki w ilości 50 paczek, przyobiecując grzeczniejszym na przyszły rok też swój przyjazd. Dzieci dziękując za dary, zaśpiewały kilka wiązanek pieśni.

W dniu 3 stycznia b. r. te same Zarządy Z. R., urządziły „Gwiazdkę" dla dzieci rezerwistów na placówce, „Kalne" odległej o 15 km. od Zborowa — gdzie. Aniołek z asystą członków Zarządu przybyli, zaszczycając swą obecnością świetlicę Placówki.

Dzieci po przemówieniu delegatów Z. R. zaśpiewały kolędy, po czym rozdano upominki z ciepłą odzieżą.

Powiat gnieźnieński

Z inicjatywy Zarządu Powiatowego Z. R. w Gnieźnie zwołane zostało zebranie porozumiewawcze miejscowych organizacji o charakterze wojskowym w celu wynajęcia wspólnymi siłami lokalu na świetlicę, w której znalazłyby pomieszczenie sekretariaty wszystkich organizacji wojskowych.

W zebraniu tym brali udział przedstawiciele następujących organizacji: Związku Oficerów Rezerwy, Związku Podoficerów Rezerwy, Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P., Tow. Uczestników Powstania Wielkopolskiego 1918/19 r., Stow. b. Żołnierzy 17 pułku ułanów Wielkopolskich i Związku Hallerczyków.

Inż. Ciecholewski, występujący z ramienia Zarządu Powiatowego Z. R. przedstawił zebranym w krótkich słowach doniosłe znaczenie posiadania takiego wspólnego lokalu dla dobra poszczególnych organizacji.

Zebrani po ożywionej dyskusji wyrazili chęć poparcia inicjatywy Zarządu Powiatowego Z. R. i po uprzednim porozumieniu się z członkami zarządu swych organizacji, dadzą Zarządowi Powiatowemu w krótkim czasie konkretną odpowiedź co do wysokości sumy, jaką zamierzają wspólnie ponosić w kosztach wynajęcia odnośnego lokalu.

Wyszukaniem odpowiedniego lokalu zajmie się Zarząd Powiatowy Z. R. i warunki związane z wynajęciem podane zostaną na następnym zebraniu, które w tym celu zostanie zwołane.

KOŁO Z. R. — GNIEZNO

Dnia 17.12 1936 r. dobyło się w salce Wielkopolskiej Garbarni ostatnie w tym roku zebranie plenarne tut. Koła Z. R. przy licznym udziale członków.

Zebranie zagaił kol. wiceprezes Nowak. Po odczytaniu protokułu przez sekretarza kol. Dziarskiego, przewodniczący udzielił głosu referentowi wych. obywat. kol. Zielińskiemu celem wygłoszenia referatu p. t. „Cele i Zadania Związku Rezerwistów".

Z kolei p. o. komendant koła kol. Dobrasz zaapelował do członków o większe propagowanie idei Z. R., po czym ref. komendy kol. Dajewski zdał sprawozdanie z przeprowadzonych prac za ubiegły miesiąc oraz omówił ogólnie dalszy program pracy, jaki komenda opracowała z działu wyszkolenia wojskowego członków na I kwartał 1937 r. Po komunikatach komendy i zarządu kol. Pęczkowski wygłosił referat z dziedziny Obrony Przeciwgazowej, nad którym wywiązała się 20 minutowa ożywiona dyskusja.



Komenda Koła Z. R. w Gnieźnie

W okresie świąt Bożego Narodzenia odbył się tradycyjny wieczór gwiazdkowy Koła Z. R. w sali wielkopolskiej garbarni. Prócz licznie zebranych rezerwistów z rodzinami, przybyli m. in. kpt. Dąbrowski, por. Bock, inż. Ciecholewski, prezes powiatowy mjr. Wierzchaczewski, przedstawiciele miejscowej prasy i t. d. Zebranych powitał wiceprezes kol. Nowak. Po odegraniu Marsza Związku Rezerwistów odbyło się składanie życzeń i łamanie opłatkiem. W czasie wieczerzy urozmaicały zebranie towarzyskie popisy zespołu muzycznego, deklamacje, fortepian i t. d.

Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna.

Podokręg kielecki

RODZINA REZERWISTÓW W WIERZBNIKU

W dniu 6 stycznia b. r. Rodzina Rezerwistów w Wierzbniku, urządziła choinkę dla dzieci członków Koła R. R. i Z. R.

Udział w tej uroczystości wzięło 76 osób spośród członków Koła Z. R. i R. R. oraz 111 dzieci.

Na powyższą imprezę złożyły się tańce i zabawy dzieci, odśpiewanie kolęd i rozdanie nagród za najładniejsze kostiumy.

Wręczono dwie nagrody w postaci bombonierki za kostium „Orła" i „Krakowianki".

Wszystkie dzieci obecne na uroczystości zostały obdarowane torebkami ze słodyczami.

KOŁO ZW. REZERWISTÓW KIELCE „KADZIELNIA"

Koło Z .R. Kielce „Kadzielnia", urządziło dn. 27 grudnia o godz. 17 w świetlicy własnej choinkę dla dzieci swych członków.

Po przemówieniu ref. wych. ob. kol. Barburskiego i odśpiewaniu kolęd, przystąpiono do wręczania dzieciom podarków gwiazdkowych. Obdarowanych zostało 140 dzieci, które otrzymały paczki ze słodyczami oraz zabawkami.

W dniu 6 stycznia b. r. Koło Z. R. „Kadzielnia", obchodziło w gronie swych członków uroczyście wspólny opłatek.

Wśród podniosłego nastroju, prezes Ruszkowski złożył wszystkim obecnym serdeczne życzenia, oraz po tradycyjnym połamaniu się opłatkiem kol. Wieczorek wygłosił referat na temat „Historia rozwoju Z. R." po czym odbyła się zabawa taneczna dla członków Koła Z. R. i ich rodzin.

DANCING KOŁA Z. R. KIELCE „ŚRÓDMIEŚCIE"

W dn. 9 stycznia b. r. w sali restauracji „Versal" został urządzony przez Koło Z. R. Kielce „Śródmieście" dancing.

Wśród miłego i sympatycznego nastroju, przy zajętych wszystkich stolikach, uczestnicy zabawiali się ochoczo.

Dochód z dancingu przeznaczony został na cele kulturalno-oświatowe Koła.

Rezerwiści na Kujawach Zachodnich

Kujawiacy rozumieją rolę, jaką odgrywają wszyscy wysłużeni żołnierze i grupują się w poszczególne Koła Związku Rezerwistów tak w mieście jak i w powiecie. Ponieważ miasto Inowrocław jest miastem wydzielonym z powiatu „przeto utworzyło swój odrębny zarząd i komendę. Obecnie władze okręgu VIII Z. R. rozwiązały Zarząd Grodzki i poleciła Zarządowi i Komendzie Powiatowej zreorganizować całą działalność Zw. Rez. na terenie miasta i zorganizować nowe oddziały. Tak też postąpiono. Zreorganizowano istniejące dotąd Koła w mieście w tej formie, że utworzono jedno Koło a co najważniejsze, wy najęto trzy pokoje na świetlicę dla członków Zw. Rez. z miasta, oraz zakupiono radio i odpowiednie gry. Tam też mieści się Zarząd Powiatowy i Komenda Powiatowa Federacji P. Z. O. O. Mając własną świetlicę rozpoczęli rezerwiści realizować „czyny obywatelskie", więc zrobiono stoły, ławki, stołki, przebudowano piece, wybielano ściany, które ozdobiono obrazami dobrowolnie ofiarowanymi przez rezerwistów.

Praca z zakresu wyszkolenia wojskowego i wychow. obywatelskiego jest głównym celem rezerwistów, a dla tych celów w pierwszym rzędzie winna służyć każda świetlica. Nadmienić wypada, że miejscowa prasa docenia wartość i znaczenie pracy rezerwistów i gratisowo przysyła swe czasopisma dla rezerwistów, za co należy jej się specjalne podziękowanie.

Po pracy związanej z reorganizacją Kół Miejskich, Zarząd Powiatowy Z. R. w porozumieniu z Zarządem Miejskim w Inowrocławiu zwołał zebranie organizacyjne rezerwistów, pracujących w Zakładach Miejskich w Inowrocławiu, w celu utworzenia kompanii Zw. Rez. Po omówieniu znaczenia i wykazaniu celu Z. Rez., licznie zebrani rezerwiści jednomyślnie postanowili utworzyć kompanię Zw. Rez. tylko z pracowników rezerwistów zatrudnionych przy Zakładach Miejskich w Inowrocławiu. Po wypełnieniu deklaracji wyłoniono komisję, która zajęła się wyborem Zarządu. Spośród wysuniętych kandydatur prezesem Koła Zw. Rez. Zakładów Miejskich wybrano ppor. rez. Wyborskiego Józefa a dowódcą kompanii Zw. Rez. mianowano ppor. rez. mgr. Waniorka Alojzego. Obecny Zarząd tego Koła wraz z jego komendantem energicznie i z zapałem wziął się do pracy, realizując tę pracę rzetelnie i po żołniersku.

W powiecie mamy sześć Kół czynnych i pracujących nad wyszkoleniem żołnierskim i wychowaniem obywatelskim wzorowo i systematycznie. Chociaż praca w powiecie jest dobrze prowadzoną, brak środków lokomocji dla Zarządu Powiatowego utrudnia należyte przeprowadzenie kontroli i nawiązywania bliższego kontaktu. Oprócz pracy wojskowo-wychowawczej „brać rezerwowa' w powiecie nie zapomina i o czynach obywatelskich, budując strzelnicę małokalibrową, wyrabia sprzęty do świetlicy (Osiek Wielki), obsadza drzewkami owocowymi szosy (Tuczno) i bierze czynny udział w akcji pomocy dla bezrobotnych. Nie zapomniano też i o świętach Bożego Narodzenia, urządzając w każdym Kole tradycyjne łamanie się opłatkiem przy choince i śpiewie kolęd. A że po pracy i zabawić się można to też w „Noc Sylwestrową" urządzano zabawy, które już wśród tutejszego społeczeństwa zyskały sobie „sławę", a czysty zysk przeznacza się na urządzanie świetlic.

Nadmienić trzeba, że przy Zarządzie Powiatowym utworzono własną orkiestrę składającą się z 25 członków, która ma już własne instrumenty i swym zewnętrznym wystąpieniem „godnie reprezentuje wojsko rezerwowe". Tak to Kujawiacy starają się aby w swych szeregach rezerwowych skupić jak najlepszych synów naszego kraju dla dobra potęgi i rozwoju Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Gwiazdki pomorskiej RR

CHEŁMNO

W dniu 20 grudnia ub. r. odbyła się w Przedszkolu Rodziny Rezerwistów w Chełmnie na Pomorzu tradycyjna Gwiazdka dla dzieci przedszkola. W serdecznych słowach powitała przewodnicząca Rady Powiatowej Rodziny Rezerwistów przybyłych p. Starostę Powiatowego Białego z małżonką, ks. dziekana Zyndę, Zarząd Przedszkola i gości. Ks. dziekan dokonał poświęcenia opłatka, wspominając o wielkiej tradycji łamania się opłatkiem, jako symbolu wzajemnej łączności, po czym przystąpił do składania życzeń.

Dzieci przedszkola odegrały sztuczkę „Chodźcie do stajenki", wywiązując się ze swych ról bardzo dobrze.

Następnie przemówił do zebranych p. Starosta Powiatowy Biały, wskazując dzieciom i ich rodzinom na wielki wysiłek pań z Rodziny Rezerwistów, które od kilku już lat poświęcają się i otaczają opieką dzieci, wychowują je i uczą rozwijać myśl dziecięcą, czym wiele pomagają obarczonym pracą o codzienny kawałek chleba rodzicom.

Dzieci Przedszkola, zdobywając się na wdzięczność swym dobrodziejom, wręczyły p. Staroście i przewodniczącej Rady Rodziny p. dyr. Głębockiej miniaturowe choinki, jako dowód wdzięczności dziecięcego serduszka.

Nie było końca radości, gdy na salę wszedł Św. Mikołaj z podarkami, którymi obdarował wszystkie dzieci.

Uroczystość gwiazdkową zakończył obiad, który dzieci spożyły wspólnie.

Nie można pominąć milczeniem pracy, jaką w wykonanie uroczystości tej włożyły pp. Górna i Matuszakówna, przyczyniając się do pięknego wyniku całości pod względem organizacji i wykonania.

Zaznaczyć należy, iż opieka pań z R. R. nad dziećmi prowadzona jest przez cały rok. W czasie wakacji wydawane są śniadania i obiady, a w zimie dzieci są dożywiane tranem.



Uczestnicy gwiazdki R. R. w Wejherowie

WEJHEROWO

Staraniem Rodziny Rezerwistów odbyła się dnia 11 stycznia b. r. w Wejherowie wspólna „Gwiazdka" dla członków Rodziny Rezerwistów, Związku Rezerwistów i Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII.

Przeszło 600 osób, w tym 460 dzieci członków, zapełniło po brzegi wielką salę p. Prusińskiego.

Na uroczystość tę przybyli starosta morski A. Potocki, zast. D-cy Baonu Morskiego mjr. Szopa, burmistrz miasta Wejherowa T. Bolduan, kmdt P. W. i W. F. kpt. Wierzbowski oraz zaproszeni przedstawiciele organizacji.

Zebranym złożyła gorące życzenia rozwoju organizacji byłych wojskowych na chwałę Boga i dobro Ojczyzny, przewodnicząca Rady Powiatowej Rodziny Rezerwistów p. Maria Spilkowa. Następnie ks. Labun wygłosił podniosłe przemówienie do zgromadzonych dzieci jako przyszłych obrońców Kościoła i Ojczyzny, łamiąc się na zakończenie opłatkiem. Orkiestra pod kierownictwem kol. Więcka, przy potężnym wtórze całej sali odegrała szereg kolęd, zaś bardzo pracowicie ułożony i opracowany przez kol. Cieślickiego program (muzyka, tańce i deklamacje) wykonały dzieci. Na zakończenie uroczystej Gwiazdki nastąpiło rozdanie podarków dla 460 dzieci członków wymienionych organizacji.

Koło Z. R. — Horodyszcze

Związek Rezerwistów osady Horodyszcze na zebraniu w świetlicy przy spółdzielni „Przyszłość" odbytym pod przewodnictwem kmdta kol. Jana Justyńskiego postanowił wziąć czynny udział w zbiórce społeczeństwa na F. O. N. Rzucono hasło ofiarowania armii przez powiat piński ciężkich karabinów maszynowych. Doraźna zbiórka przeprowadzona wśród zebranych dała 120 zł. Gromadzenie funduszów będzie kontynuowane w drodze stałych składek miesięcznych, zadeklarowanych dobrowolnie przez rezerwistów.

ZJAZD OKRĘGU X ZWIĄZKU REZERWISTÓW

Dnia 10 b. m. odbył się w Przemyślu w sali Magistratu Okręgowy Zjazd Delegatów Z. R. o charakterze sprawozdawczo-informacyjnym. Na Zjazd przybyli przedstawiciele władz wojskowych, administracyjnych, samorządowych Zarządu Głównego Z. R. oraz prezesi i komendanci Zarządów Powiatowych Z. R., samodzielnych Kół Z. R. i Kół Z .R. Powiatu przemyskiego w liczbie 50 osób.

Zjazd zagaił prezes Okręgu mjr. w st. s. Burda Rudolf, witając przybyłych. Następnie prezes mjr. Burda złożył sprawozdanie z działalności Zarządu za cały czas istnienia Zarządu Okręgu. Zorganizowano 6 Zarządów Powiatowych, 1 Zarząd Grodzki i 50 Kół Z. R. Mimo to rezultat ten nie jest zupełnie zadawalający. Nie wszystkie Koła stoją na wysokości swego zadania. Niektóre Zarządy Powiatów czynią duże wysiłki w kierunku pogłębienia ideowej wartości swoich organizacji. Dorobek ten w wielu wypadkach jest chlubny, jednak w terenie tak urozmaiconym pod względem narodowościowym i gospodarczym, jakim jest Okręg Nr. X. Zarząd Okręgu w swoich wysiłkach znajduje duże trudności.

Jeśli chodzi o organizację Rodziny Rezerwistów to ostatnio zostały zorganizowane następujące ogniwa R. R.: Rada Okręgowa w Przemyślu, Rada Powiatowa w Drohobyczu, Rady Kół w Przemyślu, w Drohobyczu przy Kole Z. R. „Galicja" w Stebniku, Mraźnicy, Borysławiu, a w stadium organizacji znajduje się Rada Grodzka R. R. w Borysławiu i Rada Koła R. R. w Hubiczach w zagłębiu borysławskim.

Następnie mgr. Guzek złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności sekretariatu. Zarząd Okręgu odbył 93 posiedzeń zwyczajnych i 3 nadzwyczajne. Rozwiązał za bezczynność organizacyjną 6 kół i 1 Zarząd Powiatowy. Ewidencja za I półrocze 1936 r. wykazuje 2572 członków Z. R. i około 200 członków R. R.

Na akcję odbudowy Zułowa złożyły ogniwa organizacyjne Okręgu X kwotę 2000 zł. Dyplomy Zułowskie uzyskało 16 kół Z. R. Koła Z. R. prenumerują „Naród i Wojsko", „Polskę Zbrojną" oraz dzienniki i tygodniki. Przy Zarządach Powiatowych istnieją spółdzielnie — Spółdzielnia włókiennicza „Rakszawianka" w Rakszawie pow. Łańcut, spółdzielnia hodowli owiec rasy merino-prekosów w Dobromilu, zawiązek spółdzielni Z. R. dla dostaw drobnicowych płodów rolnych dla wojska w Rzeszowie, spółdzielnia koszykarska w Rudniku nad Sanem przy Kole Z. R. itp.

Ogniwa zorganizowały pomoc dla poborowych w czasie poboru w 2 ubiegłych latach.

Rodzina Rezerwistów prowadzi ochronki i przedszkola, urządza półkolonie dla dzieci i organizuje dożywianie dzieci najbiedniejszych.

Sprawozdanie z działalności Komendy Okręgu złożył Komendant Okręgu ppłk. Lechowicz Stanisław. Komend Powiatowych jest 5, jedna Grodzka, 8 Komend samodzielnych Kół i 35 Komend Kół podległych. Stan ćwiczących wynosi 1100 członków. Stan umundurowania: 316 kompletów sukiennych, 333 kompletów drelichowych, 786 czapek, 5 płaszczów, 598 pasów głównych. Karabinków małokalibrowych przydzielonych 22, własnych 10.

Udział w strzelaniach, ćwiczeniach i zajęciach brali oficerowie i szeregowcy rezerwy. Frekwencja 60 — 80 proc. Zawody strzeleckie o nagrodę przechodnią odbyły się dwukrotnie w powiecie łańcuckim i dwukrotnie w powiecie drohobyckim.

Przy Okręgu istnieją 2 sekcje: Sekcja Narciarska i Sekcja Strzelectwa sportowego objawiające dużą ruchliwość.

W terenie istnieją 2 kluby piłkarskie: w Łańcucie „Rezerwa" i w Borysławiu „Biali".

Po sprawozdaniach skarbnika Okręgu dyr. Zinsa i kierowników sekcji zakończono Zjazd wspólnym zdjęciem.

Po przerwie obiadowej odbyła się po południu Okręgowa Odprawa Prezesów, Komendantów i Sekretarzy Zarządów Powiatowych i Kół samodzielnych Z. R., na której prezes Okręgu mjr. Burda omówił plan pracy Zarządu Okręgu na najbliższą przyszłość, sekretarz okręgu mgr. Guzek sprawy organizacyjne, a Komendant Okręgu ppłk. Lechowicz sprawy komendackie.



Zjazd Okręgowy Z. R. w Przemyślu

1 — sen. prof. A. Garlicki, członek Rady Naczelnej Z. R., 2 — ppłk. dypl. Scholze-Srokowski, kier. Okr. Urz. WF i PW, 3 — mjr. R. Burda, prezes Okręgu X Z. R., 4 i 5 — dr. E. Wieliński i mgr. L. Moser, delegaci Zarządu Głównego Z. R., 6 — ppłk. Lechowicz, komendant Okręgu X Z. R.

Gwiazdka R. R. w Przemyślu

Staraniem Rady Okręg. R. R. w Przemyślu pod przewodnictwem p. Ślezakowej Heleny oraz czynnnym współudziale komendanta Koła Z. R. Edwarda Denglera odbyła się uroczystość gwiazdkowa, na którą przybyli m. in. prezes Okręgu mjr. Burda, kmdt Okręgu ppłk. Lechowicz i kmdt pow. ppłk. Sobolewski.

Do dzieci przemawiali: p. Ślezakowa i mjr. Burda. Po odśpiewaniu szeregu kolęd, obdarowano przybyłe dzieci. Uroczystość była urządzona dla najbiedniejszych dzieci członków Kół Z. R. Przemyśl i Ostrów.

Armia angielska w wojnie i pokoju

Korespondencja własna „Narodu i Wojska"

LONDYN w grudniu

Wielka Brytania znalazłaby się w trudnościach, gdyby w najbliższym czasie zaszła potrzeba wysłania dużego korpusu ekspedycyjnego za granicę. Ministerstwo Wojny przywiązuje jak największą wagę do uzupełnienia również sił lądowych w ramach dozbrojeń w powietrzu i na morzu.

W ręku niespełna 20 ludzi spocznie kierownictwo wszystkimi gatunkami broni brytyjskiej na wypadek nowej wojny. Minister koordynacji obrony narodowej kładzie przede wszystkim nacisk na walor broni lotniczej.

Szefem sztabu lotniczego Wielkiej Brytanii jest obecnie marszałek Sir Edward Ellington, liczący 59 rok życia, jeden z założycieli wojskowej służby lotniczej Anglii. Uchodzi on za Napoleona lotnictwa obecnego w W. Brytanii.

Wicemarszałkiem lotnictwa jest bohater wojny światowej R. E. Peirse, który kierował operacjami militarnymi lotnictwa brytyjskiego na wybrzeżu belgijskim w czasie, gdy niemieckie łodzie podwodne atakowały dowóz żywności do portów angielskich. Peirse jest nieco młodszy od swego szefa Ellingtona.

W razie wybuchu wojny, obrona powietrzna ośmio-milionowego Londynu spocznie w ręku marszałka Sir Hugh Dowlinga, który przez sześć lat ostatnich był duszą ministerstwa lotnictwa i rozwinął ożywioną akcję na polu rozbudowy eskadr powietrznych.

Zadanie kontroli powietrznej wybrzeży wschodnich Anglii i raportowanie o zbliżaniu się eskadr lotniczych nieprzyjacielskich spocznie w ręku marszałka lotniczego Jouberta de la Ferte. Życie mieszkańców metropolii brytyjskiej spoczywa w jego ręku z dniem wybuchu wojny. Joubert de la Ferte jest najmłodszym z leaderów wojskowych W. Brytanii. W stolicy mówią, że jeśli de la Ferte nie wytropi na wybrzeżu angielskim nieprzyjacielskich eskadr lotniczych, to dotrą do Londynu i będą mieli do czynienia z głównym marszałkiem Sir John Steelem, który wyśle eskadry angielskie do nieprzyjacielskiego kraju w celu obrzucenia bombami węzłów kolejowych, arsenałów, fabryk amunicji i t. p. Zgodnie jednak z uchwałą Rady Lotniczej nie zaatakuje on nigdy z powietrza wielkich skupień ludności cywilnej w śródmieściu, wychodząc z założenia, że tego rodzaju masakra kobiet i dzieci przyczyniłaby się raczej do zwiększenia oporu nieprzyjaciela.

W galerii wilków morskich, którymi rozporządza Anglia, prym wiodą: pierwszy lord morza i szef sztabu morskiego Sir A. E. Chatfield, który dowodzić będzie jednak flotą nie na pełnem morzu, lecz przy biurku, w gmachu Admiralicji. Wielka antena na dachu Admiralicji będzie stanowiła jego najważniejszy łącznik z flotą wojenną, rozrzuconą na oceanach i morzach świata!

W przyszłości nie powtórzy już Anglia eksperymentu z wielką flotą (jak w ostatniej wojnie) — kardynalnym warunkiem jej powojennej strategii morskiej będzie rozdzielenie dawnej „Grand Fleet" (wielkiej floty) na trzy części, stacjonowane na wodach domowych (Kanale Angielskim i Morzu Północnym), na morzu Śródziemnem i na Dalekim Wschodzie. Dowództwo nad flotą domową (Home Fleet) spoczywa w ręku admirała Sir R. Backhouse'a, który w czasie wojny światowej służył pod rozkazami admirała Jellicoe.

O rok odeń starszy admirał Sir Dudley Pound jest główno-dowodzącym flotą śródziemnomorską, i uchodzi za jednego z najzdolniejszych organizatorów we flocie brytyjskiej. Admirał Pound jest również dyplomatą i brał udział w zawieraniu traktatów pokojowych po wojnie światowej, ostatnio zaś podjął się zadania wydostania angielskich obywateli i innych cudzoziemców z objętej pożarem wojny domowej Hiszpanii.

Dowództwo nad flotą brytyjską na Dalekim Wschodzie sprawuje Sir Charles Little, liczący 54 lata. Odbył on długoletnią służbę w łodziach podwodnych.

W armii lądowej stanowisko szefa sztabu generalnego piastuje marszałek polny Sir Cyril Deverell, który liczy 62 lata i będzie „Kitchenerem przyszłości", w razie nowego konfliktu.

W „wielkiej piątce" oficerów armii brytyjskiej figurują obecnie: 53 letni major gen. A. P. Wavell, dowódca drugiej dywizji w Aldershot, który odegrał dużą rolę w procesie mechanizacji armii w ostatnich latach. Drugim jest gen. Sir Edmund Ironside, jeden z najmłodszych dowódców w wielkiej wojnie. Trzecim jest gen. Sir J. Burnett-Stuart, dowodził brytyjskimi siłami w Egipcie. Czwarty gen. G. W. Howard, dowódca 5-tej dywizji, który świeżo brał udział wraz z piątym gen. J. G. Dillon'em w ekspedycji do Palestyny w związku z rewoltą arabską.

Na podstawie traktatu wojskowego między Wielką Brytanią i Egiptem wszyscy brytyjscy oficerowie będący na służbie w armii egipskiej ustąpią w styczniu 1937 r. z tej armii, do której młodzi oficerowie zaciągali się ochotniczo na przeciąg lat pięciu i rozpoczynali od razu służbę w randze majorów z płacą znacznie wyższą, niż w podobnej randze w Anglii.

L. Charap

ANGLIA WIERNA SYSTEMOWI OCHOTNICZEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ

Ostatnio komplikujące się trudności uzupełnienia armii angielskiej z powodu opornie idącej akcji zgłaszania się ochotników, nasunęły prasie zagranicznej przypuszczenie, że dowództwo będzie zmuszone wprowadzić powszechny obowiązek służby wojskowej. Wysunęły się nawet projekty, omijające zręcznie formę poboru rekruta na wzór kontynentalnej Europy, stanowiące jednak pewnego rodzaju łagodniejszą odmianę, jak np. nałożony na poszczególne hrabstwa obowiązek dostarczenia pewnej określonej ilości rekruta.

W praktyce okazało się jednak przeprowadzenie ustawy poborowej w wiernej starym tradycjom, izolowanej od Europy Anglii, absolutnie niemożliwe.

Dał temu wyraz minister obrony sir Thomas Inskip w przemówieniu, wygłoszonym w Glasgowie. Oświadczył on stanowczo, że Anglia nie wprowadzi nigdy obowiązku powszechnej służby wojskowej w czasach pokojowych.

Sądzę — rzekł minister Iskip — że nasi zagraniczni przyjaciele nie zawsze rozumieją angielskie odrębne cechy narodowe. Jesteśmy zwolennikami starych obyczajów; mamy własne poglądy na sposób rekrutacji i samoobrony. Będziemy zawsze wierni w całym tego słowa znaczeniu systemowi ochotniczej służby wojskowej".

KRONIKA FIDAC'U

17-ta ROCZNICA FIDAC'U

17-ta rocznica utworzenia Fidac'u była w krajach zrzeszonych obchodzona tradycyjnie dnia 28 listopada uroczystościami, w czasie trwania których b. komendanci składali wieńce na grobach Żołnierza Nieznanego.

Uroczystościom we Włoszech przewodniczył prezes Fidac'u Carlo Delcroix.

W St. Zjednoczonych A. P. podobne uroczystości odbyły się na Cmentarzu Narodowym w Arlington (Waszyngton) przy udziale Ojca Whit'a, wiceprezesa Fidac'u na Amerykę i przy współudziale Amerykańskiego Legionu Pomocniczego.

W Paryżu delegaci Rady Zarządzającej Fidac'u i zagranicznych związków kombatanckich we Francji zgromadzili się na Polach Elizejskich, skąd w pochodzie na czele z pocztami sztandarowymi i orkiestrami wojskowymi udali się do grobu Żołnierza Nieznanego. Kol. Louis Fontenaille, wiceprezes Fidac'u na Francję rozniecił Znicz, kol. André Boulard, sekretarz generalny Fidac'u złożył wieniec.

W Jugosławii prócz uroczystości przy mogile Żołnierza Nieznanego, został wygłoszony przez radio odczyt o roli Fidac'u w świecie.

NOMINACJE B. PREZESÓW HONOROWYCH

Victor G. Cadere, b. prezes, a obecnie prezes honorowy Fidac'u został mianowany ministrem pełnomocnym Rumunii przy rządzie Jugosławii. Przed paroma laty p. Cadere zajmował w Polsce również to samo stanowisko.

Hr. Adrian Van der Burch, b. prezes Fidac'u sprzed roku, a obecnie prezes honorowy Fidac'u został mianowany przez rząd belgijski Komisarzem Generalnym Okręgów Spa i Fagnes.

POMNIK GEN. PERSHINGA W WERSALU

W czasie bankietu wydanego przez Paryską sekcję Amerykańskiego Legionu, z okazji Święta Dziękczynienia, senator Henry Haye, prezydent m. Wersalu zawiadomił uczestników, że pozostające pod jego przewodnictwem władze miejskie uchwaliły projekt wzniesienia w Wersalu posągu generała Johna J. Pershing'a, b. dowódcy naczelnego Ekspedycyjnego Korpusu Amerykańskiego.

Sen. Haye wyraził nadzieję, że gen. Pershing nie odmówi swego osobistego udziału w uroczystościach odsłonięcia.

Wzniesienie pomnika człowiekowi jeszcze żyjącemu, choćby nawet tak sławnemu, jest stwierdzeniem wielkiego nie tylko uznania, ale już hołdu.

Dodajmy jeszcze, że ostatnio gen. Pershing został mianowany obywatelem honorowym m. Wersalu.

WYCIECZKA KOMBATANTÓW Z AUSTRALII

Sekcja Melbourne Ligi b. Marynarzy i Żołnierzy Imperium Brytyjskiego organizuje bardzo interesującą wycieczkę. Uczestnicy jej odpłyną 16 marca b. r. statkiem, zwiedzając Egipt, Palestynę, Syrię, Turcję. Następnie zrobią dość znaczną przerwę lądową w Gallipoli, miejscowości słynnej z bohaterskich walk australijskich sił zbrojnych Imperium. Zatrzymają się potem w Atenach, Wenecji, Mediolanie i Lozannie. Przepędziwszy kilka dni w Paryżu, udadzą się na pola walk Francji i Flandrii. Wreszcie przybędą do Londynu w czasie rozpoczęcia się uroczystości koronacji Jerzego VI.

ZGONY PO WOJNIE WIĘKSZE OD LICZBY POLEGŁYCH

Ostatnio opracowane statystyki urzędowe wykazują, że liczba b. kombatantów zmarłych skutkiem następstw wielkiej wojny, znacznie już przewyższa liczbę poległych na polach walk w ciągu 4 lat wojny.

Liczba zabitych lub zmarłych z ran, odniesionych w czasie wojny we wszystkich armiach, które ją prowadziły — wynosi 8.538.000.

Na 19.000.000 rannych w czasie wojny zmarło od czasu zawieszenia broni 15.000.000 skutkiem następstw wojny.

Na podstawie powyższego wynikałoby, że w całym świecie jest obecnie już tylko 4.247.000 b. kombatantów, którzy jakkolwiek naznaczeni są piętnem ran i okropności wojny — pozostają jeszcze przy życiu. Smutna statystyka.

MIĘDZYSOJUSZNICZY SALON ARTYSTÓW B. KOMBATANTÓW

Salon Artystów Kombatantów otwarty będzie pod opieką FIDAC'U i Salonu Artystów b. Kombatantów Francuskich podczas Wystawy Międzynarodowej w Paryżu w 1937.

Sekretariat Fidac'u prosi każdą z sekcyj narodowych o wyznaczenie przedstawiciela, który stworzy komisję-jury do wyboru dzieł przeznaczonych na ten Salon.

Sekcja Belgijska wyznaczyła już p. M. de Praetere, sekcja amerykańska p. Byrd Rees z Nowego Yorku, angielska p. Armanda Blackley.

Z OBCYCH WOJSK

WYŚCIG ZBROJEŃ NA ŚWIECIE

Świeżo wydany przez Ligę Narodów rocznik wojskowy za rok 1936-7 zawiera niezmiernie interesujące cyfry, które rzucają jasne światło na ustrój „pacyfikacyjny" świata.

W ostatnich pięciu latach nastąpił niesłychany wzrost zbrojeń.

Liczba żołnierzy pod bronią na całym świecie wynosi 8.200.000, z czego 545.000 służy w marynarce wojennej.

Europa stoi na czele tych zbrojeń, gdyż na nią wypada 4.800.000 żołnierzy. Przed pięciu laty było ich 3.600.000, od 1931 roku przybyło 1.200.000.

ARMIA NIEMIECKA SFORMOWANA

Z dn. 6 października obowiązuje w armii niemieckiej nowy „ordre de bataille". Zostały mianowicie już utworzone dwa brakujące korpusy oraz pięć brakujących dywizji.

Nowy korpus XI ma swą siedzibę w Hannowerze, a na jego czele stoi generał artylerii Ulex.

Nowy korpus XII stoi w Wiesbadenie, a jego dowódcą jest generał kawalerii Kress v. Kressenstein.

Nowe dywizje mają siedziby w następujących miastach: 27 — Augsburg, 30 — Lubeka, 31 — Brunświk, 34 — Koblencja, 36 — Keiserslautern.

Z siedmiu dywizji ujawnionych tego roku pięć zmieniło swoje tymczasowe miejsce postoju. Oto ich siedziby: 25 — Ludwiksburg, 26 — Kolonia, 29 — Erfurt, 32 — Koźlin, 32 — Darmstadt.

Wprowadzenie 2-letniej służby wojskowej przyśpieszyło conajmniej o rok pełne sformowanie 12 korpusów i 36 dywizji, przewidzianych w ustawie z marca 16 marca 1935 r. Nie oznacza to, aby wszystkie dywizje niemieckie już przedstawiały pełną wartość bojową.

NOWA USTAWA WOJSKOWA W BELGII

Po kilkutygodniowych obradach komisja wojskowa parlamentu przyjęła rządowy projekt ustawy wojskowej z tym, że czas służby wojskowej wynosić będzie tylko 12 miesięcy i że 3/5 kontyngentu może pełnić służbę 18-miesięczną tylko w okresie przejściowym, obejmującym 5 lat.

W CZECHOSŁOWACJI ZBROJENIA

W przedłożonym przez rząd parlamentowi czeskiemu budżecie — na sprawy wojskowe przewidziano sumę 256 milionów zł., większą o 20 mil. od takiejż pozycji w budżecie zeszłorocznym. Prócz tego minister obrony narodowej ma do dyspozycji ok. 60 mil. zł. z innych pozycyj budżetowych.

Pieniądze te mają pójść w pierwszym rzędzie na zmotoryzowanie i zmechanizowanie armii oraz na rozbudowę lotnictwa i fortyfikacyj.

Na horyzoncie międzynarodowym

SANDŻAK ALEKSANDRETT

Bieżąca sesja Rady Ligi Narodów posiada program prac dość obfity. Z zagadnień, które coprawda nie dominują pod względem wagi swej nad horyzontem europejskim, wymienić trzeba sprawę konfliktu francusko-tureckiego o t. zw. Sandżak Aleksandretty. Prowincja ta w rezultacie wojny światowej odstąpiona została Turcji, a przez tę ostatnią włączona była do ziem, tworzących syryjski mandat pod francuskim protektoratem.

Obecnie, jak wiadomo, Francja przygotowuje się do mającego nastąpić za lat trzy, ogłoszenia niepodległości Republiki Syryjskiej przy czym, tereny Sandżaku Aleksandretty miałyby stanowić własność nowokreowanego państwa.

Rząd turecki stanął na stanowisku że odstępując sporne terytorium Francji, zastrzegł się w późniejszych umowach, z roku 1923 — 26 co do wyłączności dwustronnego stosunku na ten temat między Paryżem i Ankarą. W konsekwencji — tureckie Zgromadzenie Narodowe — wysunęło postulat, by Sandżak Aleksandretty otrzymał niezależność na równi z obszarami Syrii właściwej, w przeciwnym bowiem wypadku rząd turecki nie cofnie się przed interwencją zbrojną.

Bezpośrednie rozmowy i próby załagodzenia konfliktu nie dały wyników pozytywnych, podobnie, jak nie przyniosła odprężenia debata w łonie Ligi Narodów, zaostrzając jedynie kontr-wersje.

Gdy z Ankary nadeszły wiadomości o rozkazie mobilizacyjnym jednej, czy dwóch dywizji na pograniczy Sandżaku i gdy ponadto w samej Aleksandrecie doszło do krwawych rozruchów — między Paryżem i Ankarą rozpoczęły się ponowne rozmowy, które obecnie kontynuowane być mają z racji przyjazdu do Genewy Ministrów Spraw Zagranicznych Delbos'a i Rudżi Arasa.

O ile sprawa ta, dość ważna z punktu widzenia interesów francuskich znajduje się w stadium, wymagającym jaknajszybszego rozwiązania, to — rzecz — jasna — pod względem doniosłości ustępuje ona miejsca problemom bardzie pierwszoplanowym. Wśród nich wymienić należy.

WOLNE MIASTO GDAŃSK A LIGA NARODÓW

W wyniku długotrwałych konfliktów między wysokim Komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku, p. Lesterem, a Senatem Wolnego Miasta, przedstawiciel Ligi Narodów zrezygnował z piastowanego stanowiska. Konflikt dotyczył znanych posunięć Gdańska w dziedzinie polityki wewnętrznej i to na tle obowiązującej Gdańskiej Konstytucji, gwarantowanej przez Ligę.

W wyniku stworzonej sytuacji, Rada Ligi powierzyła Polsce mandat unormowania całej sprawy spornej. Toczyły się długotrwałe negocjacje pomiędzy rządem polskim a Senatem, z jednej strony odnośnie do polskich uprawnień w Gdańsku, z drugiej zaś w kwestii wzajemnego stosunku Wolnego Miasta i Ligi.

Jedno jest zwłaszcza charakterystyczne: z tytułu dwojakich zadań, jakie na Polskę spadły częstokroć wydawać się mogło, że wszelkie niezadawalające fazy wzajemnych rozmów, bez względu na ich temat, odnoszą się wyłącznie do Polski, a stąd traktowane być mogą jako sukces, lub też niepowodzenie naszych poczynań w dziedzinie zewnętrzno-politycznej.

Nic bardziej błędnego. Pamiętać trzeba, że Wolne Miasto Gdańsk bynajmniej nie zostało stworzone dla Polski, ani też jego powołanie do życia w roku 1918 nie było wynikiem troski o zabezpieczenie Polsce słusznych praw dostępu do morza.

W pierwotnym projekcie Traktatu Wersalskiego Gdańsk miał być bez żadnych zastrzeżeń przyznany Polsce i stanowić miał jej integralną część składową. Dopiero na skutek szeregu objekcji, wysuwanych przez Rzeszę, w związku z niemieckim charakterem narodowościowym miasta, mocarstwa zgrupowane w Wersalu, idąc na rękę Niemcom, zamiast Gdańsk przyłączyć poprostu do obszarów Rzeczypospolitej, stworzyły Wolne Miasto Gdańsk.

Idąc ciągle na rękę objekciom strony niemieckiej, wysuwającej zarzuty co do ewentualnych planów odniemczania Gdańska przez Polskę, mocarstwa postanowiły opiekę nad sprawami wewnętrznymi Gdańska powierzyć Lidze Narodów.

Dziś po latach kilkunastu, gdy okazało się, że Polska nie żywiła i nie żywi do żadnych tendencyj wynaradawiania ludności gdańskiej, a że przeciwnie, ta ludność podzielona na grupy walczy ze sobą pod sztandarami rozmaitych ideologji, starano się z różnych stron odwrócić sprawę sformułowaną wyraźnie przed laty kilkunastu, sugerując jakoby działalność Ligi Narodów w Gdańku, była umotywowana względami na... interesy polskie, a Polska powinna się zająć sprawą wewnętrzno-politycznych stosunków w Wolnym Mieście.

Stanowisko polskie, jak z powyższego wynika, bynajmniej się z podobnym rozumowaniem nie pokrywa Za to co dzieje się w Wolnym Mieście, odpowiadać muszą wszyscy członkowie Rady Ligi Narodów albowiem wszyscy razem są gwarantami gdańskiej Konstytucji — nietylko Polska. Tak jak nie chcieliśmy się mieszać do wewnętrznych spraw Gdańska w roku 1918, to znaczy nie zamierzaliśmy walczyć z tam mieszkającą ludnością, tak i dziś przestrzegamy jedynie tych praw w Gdańskim Porcie które zostały nam przyznane i których w razie czego potrafimy bronić.

Rola medjacyjna między Gdańskiem a Ligą Narodów, jaką Polska obecnie spełniać nie może być więc identyfikowana ze stosunkami polsko-gdańskimi, rozumianymi w ścisłym tego słowa znaczeniu.

Raport, jaki przedłoży Lidze przedstawiciel Polski, będzie więc ze wszech miar zasługiwać na uwagę.

Dalszą ze spraw, widniejących na porządku dziennym bieżącej Sesji Rady jest zagadnienie, któremu na imię

PODZIAŁ SUROWCÓW

Sytuacja międzynarodowa coraz bardziej rozwija się pod znakiem państw nasyconych i państw niezaspokojonych. Argumenty w tej kwestji nie są nowe, podobnie jak nie od dziś zarysowuje się coraz drastyczniej linia podziału pomiędzy organizmami zdolnymi do rozwijania swych możliwości gospodarczych i tymi, które brak ich odczuwają w tempie wzmożonym.

Cały szereg państw europejskich, a wśród nich Polska, posiada znaczny przyrost ludnościowy, nasuwający konieczność urbanizacji i uprzemysłowienia kraju a przy tym nie posiada ani koniecznych surowców, ani środków płatniczych na ich stałe zakupywanie, ani wreszcie terenów ekspansyjno-emigracyjnych dla nadmiaru ludnościowego.

Wytworzony stan rzeczy w interesie zarówno „nasyconych", jak i „niezaspokojonych" wymaga kardynalnej rewizji, jeśli nie chcę się, by ewolucja przyniosła najmniej odpowiednie konsekwencje.

Problem surowcowy, traktowany dotychczas na forum Ligi Narodów po macoszemu, wybija się zwolna na czoło zainteresowań dalekowzrocznych, w dyskusji europejskiej.

Utworzenie Komisji Surowcowej, która zbadaćby miała dokładnie istniejący stan rzeczy i któraby wysunęła rozwiązania praktyczne na przyszłość — staje się hasłem dnia.

Rząd Polski, którego delegat jest referentem sprawy na bieżącej Sesji Rady Ligi Narodów, przedłoży konkretne wnioski i zaakcentuje polski punkt widzenia na wytworzoną obecnie sytuację.

Wydarzeniem w innej zgoła płaszczyźnie, absorbującym aktualnie europejską opinię publiczną jest rozwój stosunków włosko-niemieckich na tle wizyty premiera Goeringa, złożonej dyktatorowi Włoch Mussoliniemu.

OŚ BERLIN — RZYM

jest nowym hasłem, lansowanym w związku z tymi rozmowami.

Już sam wywiad Mussoliniego, udzielony prasie niemieckiej w przede dniu spotkania obydwu mężów stanu naświetlał, w sposób charakterystyczny, atmosferę mających nastąpić negocjacyj. Wynikało z niego, że w sprawie hiszpańskiej zwłaszcza zaś w obliczu daleko idących, nieinterwencyjnych projektów angielskich, Niemcy i Włochy zamierzają uzgodnić swe postępowanie podkreślając z całym naciskiem, że uważają za niedopuszczalne z punktu widzenia interesów własnych wszelkie usadowienie się bolszewizmu na półwyspie Pirenejskim.

Jak wnioskować można z wyniku rozmów, moment bolszewizacji poszczególnych ośrodków europejskich i moment sowieckiej polityki w Europie wogóle, były osią, dookoła której toczyły się narady Goeringa z Mussolinim. Oś Berlin Rzym ma być odtąd trzonem politycznych poczynań obu państw, zmierzających do wyeliminowania sowieckich wpływów z płaszczyzny europejskich rozgrywek politycznych.

Lansowane przy tej okazji pogłoski o mającej jakoby powracać do życia koncepcji Paktu Czterech, chwilowo w ogonie trzech partnerów Anglii, Niemiec i Włoch, z pominięciem Francji, nie mogą być jednak traktowane poważnie i nie zasługują na uwagę.

Sceptyczna prasa francuska podkreśla przy tym, że po ewentualnym załatwieniu sprawy hiszpańskiej, łączącej dziś Włochy i Trzecią Rzeszę, staną przed nimi w dostatecznej ilości problemy sporne, co do których każde z nich ma poglądy odmienne i bynajmniej nie zbieżne interesy.

Jan Szczęsny



Program audycyj

od dn. 24. I. do dn. 30. I. 1937

Niedziela, dn. 24. I.: Godz. 8.00 Audycja poranna, 9.00 Transmisja nabożeństwa z Torunia, 10.30 Płyty, 12.15 Koncert Orkiestr i Chórów Robotniczych, 13.00 Koncert z Berlina, 14.30 Kwintet Rachonia, 15.00 Fragment koncertu, 15.30 „Audycja dla wsi", 16.35 „Walczyki panny Ludwiki", 17.00 Koncert z Krakowa, 19.00 Szkic literacki Boya-Żeleńskiego, 19.20 Muzyka taneczna, 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali", 21.30 Recital wiolonczelowy Stegmana, 22.00 Koncert Orkiestry Seredyńskiego, 23.00 Płyty.

Poniedziałek, dn. 25. I.: Godz. 6.30 Audycja poranna, 11.30 Audycja dla szkół, 12.03 Koncert Orkiestry Mandolinistów, 15.15 Koncert rozrywkowy, 15.55 „Wszystkiego po trochu", 16.30 Cyganie w muzyce — koncert, 17.00 Odczyt, 17.15 Recital skrzypcowy Rostala, 18.50 Felieton prawno-społeczny, 19.00 Audycja strzelecka, 19.30 Mała Orkiestra P. R., 21.00 „Wieczór Fraszek", 21.30 Suita na sopran i orkiestrę, 22.10 Muzyka taneczna.

Wtorek, 26. I.: Godz. 6.30 Audycja poranna, 11.30 Audycja dla szkół, 12.03 Płyty, 15.15 Mała Orkiestra Polskiego Radia. 16.30 Płyty. 17.00 „Dni powszednie państwa Kowalskich" powieść, 17.15 „Grają dzwony Kopenhagi" — audycja muzyczna, 17.50 Monolog, 19.00 „Nasi maturzyści", 19.20 Koncert rozrywkowy, 20.00 Koncert symfoniczny, 22.30 Szkic literacki, 22.45 Muzyka taneczna.

Środa, 27. I.: Godz. 6.30 Audycja poranna, 11.30 Audycja dla szkół, 12.03 Płyty, 12.50 Pogadanka, 15.15 Płyty, 16.10 Audycja dla dzieci, 16.30 Orkiestra Policji Państw., **17.00 „Dywizja polska na Syberii" — odczyt,** 17.15 Koncert solistów, 18.50 „Rzemiennym dyszlem po gospodarstwach Wielkopolski", 19.20 Muzyka ludowa, 20.00 Płyty, 21.00 Koncert chopinowski, 21.30 „Pieśń o Rolandzie", 22.00 Muzyka taneczna.

Czwartek, 28. I.: Godz. 6.30 Audycja poranna, 11.30 Poranek dla młodzieży, 12.03 Płyty, 15.15 Koncert Adamskiej-Grossmanowej, 16.20 Audycja dla dzieci, 16.35 Płyty, 17.00 „Jak cudze dziecko stało się szczęściem samotnych ludzi", 17.15 Muzyka salonowa, 17.50 „Książka i wiedza", 19.00 Utwory Beethovena — fortepian, 19.30 Muzyka taneczna, 20.30 Felieton, 21.00 „Sylwetki kompozytorów polskich", 22.05 Mała Orkiestra Polskiego Radia, 22.35 Muzyka taneczna.

Piątek, 29. I. Godz. 6.30 Audycja poranna, 11.30 Audycja dla szkół, 12.03 Płyty, 15.15 Miniatury muzyczne, 16.30 Koncert Orkiestry Polskiego Radia, 17.00 „Co widziałem w północnej Islandii", 17.50 „Encyklopedia mówiona", 19.00 Bajka, 19.20 „Z pieśnią po kraju", 19.45 Fragment operowy, 20.15 Koncert symfoniczny, 22.30 „Za ścianą z papieru" — skecz, 22.45 Muzyka taneczna.

Sobota, 30. I.: Godz. 6.30 Audycja poranna, 11.30 Audycja dla szkół, 12.03 Płyty, 15.15 Koncert rozrywkowy, 16.15 Koncert, 17.00 Duety w formie instrumentalnej i wokalnej, 19.00 Audycja dla Polaków z za granicy, 19.45 Wielka wieczornica taneczna.

Składajcie ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych. Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

NASZA ANKIETA

Głosy Czytelników o „Narodzie i Wojsku"

Dziś zamieszczamy odpowiedzi na ostatnią grupę naszych pytań. Brzmiały one:

1) Sprawozdania związkowe. — Ilość ich i rozmiary zależne są od dwóch względów: 1) trzeba, aby związki nadsyłały krótkie relacje ze swej działalności i to bezpośrednio po fakcie, a nie w miesiąc później, 2) związkom, które czynnie popierają „Naród i Wojsko" przez prenumerowanie większej liczby egzemplarzy, daje się w piśmie odpowiednią ilość miejsca na ich sprawozdania i informacje. A więc wielkość miejsca poświęcanego danemu związkowi — zależy w pierwszej mierze od tegoż związku.

Co tu mają Czytelnicy do zauważenia lub do życzenia?

2) Wiadomości o kombatantach z zagranicy. — Ukończyliśmy obszerne informacje o Sekcjach narodowych Fidac'u — dajemy stale kronikę z ich życia bieżącego — coby ponadto jeszcze w tym dziale było pożądane?

3) Co jeszcze? — Prosimy pisać otwarcie i śmiało, bo tu chodzi przecież o udoskonalenie naszego pisma, które chce służyć wszystkim związkom sfederowanym.

OB. ALEKSANDER PASTUCH
z Drohobycza pisze:

Ad 1) Ze sprawozdań związkowych nie wszystko mi się w zupełności podoba. Są pewne Związki kombatanckie, jakby otoczone specjalną opieką Czasopisma, niektóre zaś mało, względnie wcale nie są albo nie były dotychczas na łamach Organu Centralnego uwzględniane.

Dział powyższy naturalnie łączy się ściśle z otrzymywanymi sprawozdaniami poszczególnych Związków sfederowanych, jednak zdaniem moim, Szan. Redakcja winna pobudzać we własnym i ogółu Czytelników interesie do tego, ażeby nie tylko niektóre, ale wszystkie nasze Związki były w działalności swej żywe, a nie bierne. Należałoby nawet na łamach centralnego organu Federacji prowadzić do pewnego stopnia walkę z bezczynnością związkową, a tym samym dział zagadnień i sprawozdań byłby ożywionym z dużą korzyścią samego czasopisma oraz zainteresowanych Czytelników.

OB. MALINOWSKI JÓZEF
z Pabjanic pisze:

Ad 1) Życie Z. R. i R. R. redagowane jest dość dobrze. Pożądanym byłoby, by referenci prasowi o wszystkim informowali Redakcję.

Ad 2) Wiadomości o kombatantach z za granicy redagowane dobrze i wystarczająco.

Ad 3) W okresie zimowym proponuję wprowadzić dział rozrywek umysłowych. Zmniejszyć format pisma, zwiększając ilość stron. Obecny format jest nieodpowiedni do oprawy roczników. Zebrane i oprawione egzemplarze „Narodu i Wojska" z całego roku o formacie 23×31 cm. dałyby ładną książkę.

W końcu roku do ostatniego numeru dołączyć spis rzeczy (artykuły i ilustracje).

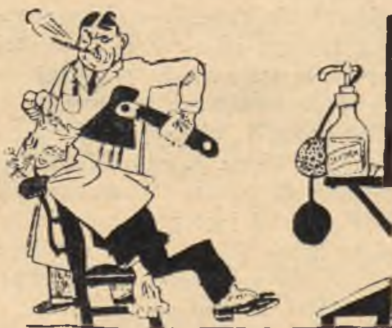
OB. RYCHLIŃSKI
z Rzgowa pisze:

Trzeba Szan. Redakcji przyklasnąć i to przyklasnąć szczerze za trudy dotychczasowe, za współpracę przy tępieniu próżniactwa i pijaństwa.

Na przyszłość życzę Szan. Redakcji tej samej w dalszym ciągu owocnej pracy.

H U M O R

NASI FRYZJERZY



Tak fryzjer goli klienta, który nie chciał, by mu zrobiono masaż twarzy.

NOWY ROK

— Wisz pan co, panie Kon, myślę, że ten rok 1937 dlatego tak marnie jakoś się układa, że zaczął się w piątek.

— Oj to prawda panie Sołowiejczyk, ale jeszcze dobrze, że nie zaczął się trzynastego.

PASAŻER

W wagonie trzeciej klasy konduktor prosi jednego z pasażerów o pokazanie biletu. Pasażer szuka po wszystkich kieszeniach, wreszcie wręcza konduktorowi jakąś kartkę.

— Co mi pan daje?... Wizytówkę?... — dziwi się konduktor.

— Ja nie wiem... — odpowiada pasażer, udając naiwnego. — Kasjer dał mi to na dworcu i powiedział, że mogę z tym jechać, dokąd chcę...

Konduktor, znający się już na takich kawałach, daje frantowi dwa razy w pysk i wyrzuca go z pociągu.

Po pewnym czasie konduktor wchodzi do wagonu pierwszej klasy i znowu spotyka tego samego pasażera. Podchodzi doń i pyta:

— Panie drogi, powi dzno mi pan, dokąd pan właściwie jedziesz?...

— Ja wiem?... Jeżeli moja gęba wytrzyma, to chciałbym tak dojechać do Sosnowca!

DZISIEJSZE CZASY

Młoda mężatka zwraca się do swego męża:

— Wiesz Stefek, musisz mi koniecznie kupić kilka nowych koszul. Nigdzie nie mogę się pokazać. Te stare wszystkim już obrzydły.

GROŹBA

Komenda ochotniczej straży ogniowej postanowiła zakupić nową pompę. Rozesłano kilkaset listów do bogatszych obywateli miasta z prośbą o składkę. List brzmiał:

— Szanowny Panie! Mając zamiar, kupić nową pompę dla ulepszenia środków ratunkowych, prosimy uprzejmie JWPana o natychmiastowe nadesłanie czekiem P. K. O.. dobrowolnej ofiary, w przeciwnym bowiem razie będziemy zmuszeni urządzić koncert...

DOWCIPY SZEFA

Szef firmy opowiada dowcip. Wszyscy pracownicy biurowi pokładają się ze śmiechu. Tylko jeden praktykant milczy. Zapytany przez jednego z kolegów dlaczego się nie śmieje, odpowiada:

— Poco? Pierwszego i tak odchodzę...

WYKŁAD

Sierżant Kogutek wygłasza pogadankę do żołnierzy plutonu łączności o elektrolizie.

— No i uważacie, baranie łby rekruckie, cały ten bajc odbywa się bardzo prosto. Prąd, psia jego nędza, przepływa z minusa do plusa i szlus. Zrozumiano?

Jeden z rekrutów, który w cywilu jest elektromonterem, ma pewne wątpliwości i mówi:

— Panie sierżancie. Czy czasem nie z plusa do minusa?...

— Rekrut Kondziołek! Nie mądrzyć się tam! W instrukcji na rok 1936/37 stoi wyraźnie, że z minusa do plusa. Może na przyszły rok zmienią, ale teraz ma być tak, jak powiedziałem.

BIURO INFORMACJI

Pan Kupść wraca do domu zalany w drobną kaszkę. Po drodze pyta się jakiegoś przechodzącego żołnierza:

— Panie wojak, czy nie wie pan, gdzie ja mieszkam?... Moja kuchta nazywa się Walercia...

NIEDOLE SKRZYPKA



Na miłość Boską! Niechże pan naoliwi nieco ten swój instrument!
(Judge)

Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Nowy Świat 35 m. 5. (Federacja), tel. 694-78.** Konto czekowe P. K. O. Nr. 22.566.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 50 gr. — **Numer 20 gr.** — **Ogłoszenia:** cała strona 600 zł., pół str. 350 zł., ćwierć str. 175 zł. — w numerach specjalnych 50% drożej, 1 m/m szerokości 1 szpalty —redakc. — za tekstem — 50 groszy. Należność za ogłoszenia płatna zgóry.

Wydawca: **Zarząd Główny Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny**

Redaktor: **Jan Walewski** Zastępca Redaktora: **Władysław Dunin-Wąsowicz.**

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Warszawa, Szpitalna 10